Nr. 124. Sobota, 31 Maja 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Pan Delegat Generalny Rządu zamianował asystenta weterynaryjnego Ludwika Przewoźnika, państwowym lakarzem weterynaryjnym.

L. 7856/Adm.

Obwieszczenie.

Rozporządzeniem z dnia 27 listopada 1918 l. 701/prez. zaprowadziła Polska Komisya Likwidacyjna na całym obszarze Galicyi Sądy doraźne dla zbrodni: morderstwa, rabunku, podpalenia, tudzież dla zbrodni gwałtu publicznego, popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Takie same zarządzenie z mocą obowiązującą dla okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie wydał rozporządzeniem z dnia 21 grudnia 1918 l. 18/pr. Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie dla zbrodni: morderstwa, rabunku i podpalenia.

Celem ujednostajnienia stworzonego temi zarządzeniami stanu rzeczy, uchylił P. Minister Spraw wewnętrznych w Warszawie rozporządzeniem z dnia 14 maja 1919 l. 47866 oba wyżej wymienione rozporządzenia i zarządził w porozumieniu z Panem Ministrem Sprawiedliwości na podstawie § 430 ustawy o postępowaniu karnem z 23 maja 1873 dz. u. p. Nr. 119 zaprowadzenie w okręgach Sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie

sądów doraźnych

dla zbrodni: morderstwa, rabunku, podpalenia i dla przewidzianych w § 85 powszechnej ustawy karnej zbrodni gwałtu publicznego, popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Rozporządzenie powyższe Pana Ministra Spraw Wewnętrznych wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w myśl § 431 ustawy o postępowaniu karnem.

Kto zatem po należytem ogłoszeniu tego rozporządzenia stanie się winnym jednej z wyżej wymienionych zbrodni,

będzie stawiony przed Sąd doraźny

do którego postępowania mają zastosowanie przepisy rozdziału XXV ustawy o postępowaniu karnem

i ulegnie karze śmierci.

Ostrzega się przytem, że nie tylko bezpośredni sprawca staje się winnym zbrodni, lecz każdy kto przez rozkaz, poradę, nauczanie lub pochwałę czyn zbrodniczy wywołał lub z zamiarem spowodował, do tegoż wykonania przez zamierzone dostarczenie środków, usuwanie przeszkód lub w jakikolwiekbądź inny sposób, udzielił poparcia lub pomocy do tegoż pewniejszego wykonania się przyczynił, tudzież każdy, kto porozumiał się ze sprawcą z góry co do udzielenia mu pomocy i poparcia po spełnionej zbrodni lub co do udziału w zysku i korzyści (§ 5 pow. ustawy karnej).

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi
Gałecki m. p.

Odnośnie do obwieszczenia w sprawie sądów doraźnych w obrębie Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie zaznacza się co następuje:

Uchylone rozporządzenia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej i Tymczasowego Komitetu Rządzącego różnią się od siebie pod względem zbrodni poddanych sądownictwu doraźnemu. Tymczasowy Komitet Rządzący zaprowadził sądy doraźne dla zbrodni morderstwa, rabunku i podpalenia. Polska Komisya Likwidacyjna zaś także dla zbrodni gwałtu publicznego popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Ponieważ zakres działania obu rzeczonych władz nie był pod względem terytoryalnym ściśle ustalony, zaczęły się, zwłaszcza w środkowej części Galicyi nasuwać wątpliwości co do tego, które rozporządzenie należy stosować.

Stan ten utrudniał oczywiście należytą działalność sądów doraźnych i wymagał jej jednostajnego uregulowania.

Utrzymanie w mocy nadzwyczajnych zarządzeń w interesie bezpieczeństwa publicznego w Galicyi jest na razie jeszcze nieodzowne wobec często powtarzających się w kraju naruszeń publicznego porządku prawnego, a zwłaszcza wobec powszechnie znanych, ubolewania godnych wypadków zbrodniczego naruszenia bezpieczeństwa życia i mienia spokojnych mieszkańców, które w ostatnim czasie zaszły w szeregu powiatów a w szczególności w powiecie rzeszowskim, kolbuszowskim i strzyżowskim.

Minister Spraw Wewnętrznych
Wojciechowski w. r.

Lwów 30 maja 1919.

Rozwój naszej akcyi wojskowej.

(Od naszego referenta wojskowego).

(E. S.) Podstawę dla obecnej akcyi wojskowej w Galicyi wschodniej stworzyły poprzednie trzy zwycięskie ofenzywy generała Iwaszkiewicza, gdyż one umożliwiły dowództwu utrzymanie niezmiernie ważnej dla dalszych operacyj linii kolejowej Lwów—Przemyśl, a nadto wskutek kilkakrotnych krótkich a silnych uderzeń naszych, wydarły inicyatywę z rąk wroga, zmuszając go do koncentracyi tam, gdzie ona dla dowództwa naszego była pożądana.

Gdy poprzednie akcye, mające na celu ochronę toru kolejowego Lwów-Przemyśl i odsunięcie linij nieprzyjacielskich na południe, wschód i północ od Lwowa, były wypływem w pierwszym rzędzie uczucia, które nakazywało wodzowi przynieść ulgę mieszkańcom Lwowa, to obecna miała cele więcej realne, wojskowe, a to skrócenie frontu w Galicyi wschodniej, a wyrównanie linij własnych na Wołyniu.

Dlaczego musieliśmy podjąć kroki ofenzywne w Galicyi wschodniej? Oto dlatego, aby po pierwsze skrócić front, a przez to uzyskać nowe siły do walki z bolszewikami, a powtóre, aby nie dopuścić do ofenzywy ukraińskiej w Galicyi wschodniej, którą od czasu naszej ostatniej ofenzywy z końcem kwietnia Ukraińcy z wielkim pospiechem i nakładem sił przygotowywali, koncentrując poważne oddziały w okolicy Lwowa. To wskazywało zbyt widocznie na cel ofenzywny z zamiarem zdobycia za wszelką cenę Lwowa.

Zmuszeni walczyć nie tylko z Ukraińcami, ale przedewszystkiem z bolszewikami, którzy stanęli już na wschodniej granicy Galicyi i szykują się do ataku na nas, nie mogliśmy dopuścić do rozwinięcia się ukraińskiej ofenzywy i absorbowania naszych sił na tak długim i nienormalnym froncie w Galicyi, tem bardziej, że ukraińska ofenzywa na wypadek jej udania się — co wobec znaczniejszych sił na małej przestrzeni było przynajmniej chwilowo możliwe — mogła by niekorzystnie ukształtować cały nasz wschodni front. W zrozumieniu tego, nasze dowództwo zadecydowało ofenzywnie wystąpić bezpośrednio po rozpoczęciu masowych a nawet przejściowem powodzeniem uwieńczonych ukraińskich ataków na Lwów.

W dniu 14 maja rozpoczęła się nasza akcya na Wołyniu, mająca na celu przełożenie frontu na taką linię, na której możemy silniej i skuteczniej stawić opór bolszewikom, posuwającym się ku granicom Polski. Lewe skrzydło atakującej armii szybko przełamało linie nieprzyjacielskie i szerokim frontem ruszyło początkowo w kierunku wschodnim. Po zajęciu zaś Torczyna i Sokula (na północ od Łucka) lewe skrzydło operującej armii obrało kierunek południowy zajmując Łuck. Centrum tej armii przełamało silne pozycye pod Sokalem i Bełzem i ruszyło szerokim frontem na wschód, a następnie zwróciło się na południowy wschód zajmując Stojanów — Kamionkę Strumiłową i łącząc się z prawem skrzydłem ataku pod Żółkwią, około której cały front atakujący

---

JERZY TURNAU. 71)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Piławiecki puścił Muszkę a ona uciekła, jak ptak spłoszony do swojej sypialni. Tam przycisnęła rękę do serca, które rzucało się gwałtownie i oddychała szybko z przerażeniem w oczach.

Straszne! Ta wizya okropna, którą widziała we śnie, ten upiór nieszczęsny, któremu rękę podała nad przepaścią, przemienia się w węża, oplata ją, dusi...

Opamiętała się. Czego on chciał? Chciał mnie pocałować. Ostatecznie... to się między narzeczonymi zdarza. Wszak mówiła Kinia... Ale mnie to przejmuje niewypowiedzianym wstrętem... Nie — nie mogę się na to zgodzić... Może później.

Ale on tam został. Co sobie o mnie myśli? Trzeba wrócić. Powiem mu otwarcie, że nie chcę... nie teraz...

I wróciła do salonu. Piławiecki stał przy oknie, patrzał w ulicę i palił papierosa, którego zaraz po wejściu Muszki zgasił.

Odkręciła światło i stojąc jeszcze z daleka przemówiła słodkim, proszącym głosem:

— Panie Romanie! Niech pan będzie dla mnie wyrozumiały. Ja jestem nerwowa! Niech pan zaniecha takich... Może kiedyś... Ale teraz jeszcze nie! Dobrze? Ja bardzo proszę!

Piławiecki złożył ręce i modlił się do niej, nie zbliżając się:

— Moja najdroższa! Moja najlepsza! Ja panią ubóstwiam! Proszę mi wybaczyć ten wybuch. Przyrzekam, że bez pozwolenia pani nigdy... Tylko niech mnie pani nie odtrąca... nie ucieka odemnie. Pani nie wie, jaki jestem opuszczony, nieszczęśliwy... Nikt mnie nie kocha... wszyscy ludzie są samolubni... tylko pani jest duszą wybraną... pani chce żyć ze mną nędznym, złym człowiekiem... chociaż wiem, że mnie nie może kochać, bom tego niegodzien i nigdy godnym nie będę... Ja chcę być sługą.. i za łaskę sobie będę uważał, gdy mi wolno będzie całować brzeg twojej sukni...

Jeszcze chciał więcej mówić, a głos jego stawał się niemal płaczliwy. Lecz Muszka przerwała mu z łagodnym uśmiechem:

— No, już cicho, panie Romanie. Już zgoda. Podajmy sobie ręce, usiądźmy i rozmawiajmy.

Podała mu dłoń. On ucałował ją ze czcią — a potem przytulił do swojej twarzy. Lecz nagle puścił jej rękę, niemal odepchał od siebie.

— Nie, niech mi pani nie podaje ręki i nie zbliża się do mnie... gdy.. jesteśmy sami. Ja za siebie nie ręczę...

Cofnął się wstecz i załamał kurczowo swe dłonie.

— Tyle kobiet znałem, tyle ich mi się narzucało, a były dla mnie, jak kawał drzewa. A pani... pani mnie opętała... mimo, żeś święta. Ja pijany jestem widokiem pani!...

Przez chwilę stał, jakby chwiejny. Poczem wolnym krokiem odszedł ku oknu i przyłożył czoło do szyby.

Muszka usiadła przy stole i podparła głowę dłonią. Nie rozumiała. Co za dziwny człowiek? I zawsze tych trzech Piławieckich! To żartuje i opowiada, albo śmieje się niesmacznie — to zmienia w napastliwego potwora z mętnem spojrzeniem — to znowu senny, jakby chory.

Przypomniała sobie, że najlepiej idzie z nim rozmowa o podróżach.

— Panie Romanie?

Odwrócił się.

— Nie skończył mi pan opowiadać o swojej podróży na Korsykę, wtedy, z tą burzą. Proszę usiąść grzecznie i opowiedzieć. Proszę zapalić sobie papierosa. O — tak! Ja także zapalę, tylko niech mnie pan nie zdradzi przed mamą.

Podał jej zaświeconą zapałkę — wyciągając rękę z daleka, ostrożnie, jakby się bał przybliżyć.

— Pani dużo pali?

— Nie. Czasem, dla zabawy. A teraz to i dlatego, żeby tego niecnotę zęba uspokoić, bo mi dokucza.

— Bardzo boli.

— Umhu — potakiwała Muszka, trzymając dym w ustach.

— Mam znakomity środek na wszelkie bóle i — na wszelkie... nerwy (błysnął nieco złośliwie szarem okiem). To jest lekarstwo, które się zastrzykuje pod skórę i odrazu ból ustaje — jest się jakby w raju. Chce pani? Mam ze sobą, w futrze. Dobrze? Przyniosę.

— Do zastrzykiwania? To przecież musi boleć?

— Tyle, co ukłócie szpilką. Zaledwie pani poczuje. A potem... tak rozkoszne uczucie, jakiego nie może sobie wyobrazić, kto tego nie doznał. Pójdę do przedpokoju, przyniosę, i zaraz będzie zrobione.

Szedł ku drzwiom. Zatrzymała go.

— Cóż to za lekarstwo? Proszę mi powiedzieć, jak się ono nazywa.

— Ach, niepamiętam... taki niewinny środek.

— Dlaczego pan to nosi ze sobą?

— Miewam newralgie — o tu, w twarzy, więc od wypadku mam przy sobie. Niech się pani nie boi! No, panno Muszko, mogę przynieść?

Jeszcze się wahała. Podejrzywała coś złego. Chciała jeszcze pytać. Wtem zaterczał dzwonek.

— Ktoś dzwoni. Może to mama z Wusią?

Służący wniósł na tacy list w małej kopercie i podał go Piławieckiemu.

— Kto przyniósł?

— Jakiś człowiek. Zaraz odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się obracał i pod którą najcięższe walki stoczono. Centrum w ataku musiało forsować Bug pod Krystynopolem i Sokalem a dzięki szybkiemu pochodowi naprzód, zagroziło tyłom wojsk ukraińskich, stojących pod Żółkwią i umożliwiło przez to zdobycie Żółkwi i linii kolejowej Lwów-Rawa Ruska-Sokal-Kowel.

Na południowej części naszego frontu w Galicyi wschodniej wojska polskie po odparciu krwawo ataków ukraińskich pod Lwowem, ruszyły w dniu 15 maja do kontrakcyi. Jako najbliższy cel tej ofenzywy wyznaczono wojskom naszym zajęcie Sambora. Aby cel ten osiągnąć należało przełamać szereg bardzo silnie wybudowanych stanowisk, które broniły dostępu do Sambora, bo Sambor to klucz do zagłębia naftowego. Nie pomogły jednak ani silnie ufortyfikowane okopy, umocnione obronnemi redutami ani bardzo silne i liczne rezerwy ukraińskie stojące pod doświadczonem i wytrawnem kierownictwem austr. pułkownika Kraussa. Rozmach naszego koncentrycznego ataku z kierunku Mościsk, Przemyśla i Chyrowa był tak wielki, że nieprzyjaciel nie mógł stawić dłuższego, skutecznego oporu tem bardziej, że równocześnie z przerwaniem frontu ukraińskiego pod Mościskami, cały nasz front od Gródka Jag. po Przemyśl i od Przemyśla po Chyrów runął naprzód szeroką falą.

W pospiesznej i bezładnej ucieczce nieprzyjaciel musiał szukać ocalenia przed otoczeniem go, próbując resztkami swoich rozbitych oddziałów stawić nam opór koło Drohobycza. Silnem jednak natarciem naszych oddziałów, nieprzyjaciel zmuszony został do opuszczenia zagłębia naftowego, naciskany równocześnie od północy przez nasze wojska, atakujące go ze strony Mikołajowa. Zajęliśmy Mikołajów, bardzo ważną pod względem strategicznym pozycyę nad Dniestrem, której nieprzyjaciel nawet nie próbował bronić, wkroczyliśmy również do Stryja a dalsze dni przyniosły już nowe sukcesy.

Reasumując dotychczasowe wyniki tej na wielką skalę zakrojonej ofenzywy, stwierdzić musimy znaczne skrócenie frontu, a tem samem uzyskanie odpowiedniej liczby wojska do dyspozycyi na innych odcinkach naszego bardzo długiego i niczem nie osłoniętego frontu wschodniego. Zajęcie zaś zagłębia naftowego jest pod względem wojskowym — pomijając inne równie ważne momenty — dlatego bardzo doniosłe, że odbiera Ukraińcom jedyny środek wymiany: naftę, za którą otrzymywali od sąsiadów broń i amunicyę. Dalszym skutkiem naszych zwycięstw jest rozbicie armii nieprzyjacielskiej — w samym Łucku wzięto do niewoli 2000 jeńców — która na dalszy przeciąg czasu nie jest zdolną do stawienia nam skutecznego oporu. Z zajęciem zaś szeregu linij kolejowych, uzyskujemy doskonałe połączenia kolejowe na tyłach naszych wojsk, które umożliwią nam szybkie przerzucanie wrazie potrzeby, oddziałów z jednego na drugi odcinek.

Dalsze sukcesy Wojsk Polskich.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego.

Z dnia 28 maja b. r.

Front galicyjski: W niedzielę 25 bm. polska organizacya wojskowa zawładnęła Stanisławowem i rozbroiła znajdujące się tam oddziały ukraińskie.

Czwarta dywizya piechoty pod wodzą gen. Aleksandrowicza zajęła 27 bm. Kałusz Halicz i w tymże dniu wkroczyła do Stanisławowa. Przed przybyciem wojsk naszych wszystkie insytucye publiczne, magazyny wojskowe i miasto obsadzone były przez polską organizacyę wojskową.

Mosty na Dniestrze w Niżniowie na wschód od Stanisławowa, w Jezupolu i w Haliczu są w naszem posiadaniu niezniszczone. W Stanisławowie zdobyto kilkanaście dział, kilkadziesiąt kulomiotów i wielkie zapasy amunicyi i materyałów wojennych.

Na południowy wschód od Doliny trzecia dywizya Legionów pod wodzą generała Zielińskiego zajęła Rożniatów, gdzie w nasze ręce wpadło 300 jeńców, tabory i duże zapasy amunicyi i broni.

Na północ od Dniestru osiągnęliśmy linię Gniłej Lipy aż do Przemyślan. Łączność z wojskami rumuńskiemi, która dotychczas była utrzymywana przez lotników, w dniu 27 b. m. bezpośrednio przez nasze oddziały nawiązaną została.

Nasz cel, który stanowił jedno z głównych zadań obecnej akcyi, to jest stworzenie wspólnego z armią rumuńską frontu przeciw bolszewikom, którzy grożą inwazyą do Galicyi wschodniej oraz nawiązanie bezpośredniego połączenia kolejowego z Rumunią, został w ten sposób osiągnięty.

Front wołyński: W okolicy Równego utarczki naszych konnych patroli z bolszewikami, których liczniejsze oddziały pojawiły się na tym froncie.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller.*

Z dnia 29. bm. Front galicyjski: Zwycięskie nasze wojska przekroczyły całą linię Gaiłej Lipy i obsadziły szereg wsi na wschodnim brzegu tej rzeki. Dnia 28. bm. obsadzony został Złoczów, a w nasze ręce wpadły bardzo bogate składy materyałów wojennych, działa, kulomioty, tabory i wielka ilość jenców. Zgobyczy dotychczas nie zdołano obliczyć.

Wojska gen. Iwaszkiewicza nawiązały łączność automobilową z 4. dywizyą strzelców generała Żeligowskiego przybyłego z pod Odessy.

Front wołyński bez zmiany.

Front litewsko-białoruski. Na froncie litewskim utaczki patroli i oddziałów wywiadowczych. Na odcinku Pinska walki trwają dalej. Piechota nasza dokonuje cudów waleczności odrzucając ciągle kontrataki bolszewików na zdobyte przez nas pozycye. Po zaciętym boju zajęta została ufortyfikowana wieś Glinka przez 4. kompanię 34. p. p. pod wodzą porucznika Hołynki, który w walce tej zginął śmiercią bohaterską. Zdobyte zostały też również wsie: Wiąsków — Stolim i Ossowa.

Zastępca szefa sztabu generalnego
pułkownik Haller.

Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się: Oddziały nasze zajęły Ławoczne. Znajdujące się tam oddziały ukraińskie przeszły granicę węgierską, gdzie zostały rozbrojone przez Czechów i internowane.

Wojska nasze przeszły Łomnicę i zajęły Topolsko. Jeszcze 27. bm. zajęliśmy Kałusz, Halicz, Jezupol, Stanisławów, a nadto Niżniów.

W Stanisławowie była silna organizacya polska, która jeszcze 25. bm. zawładnęła miastem i rozbroiła załogę ukraińską, oczekując wojsk polskich. Mosty na Dniestrze w Haliczu, Jezupolu i Niżniowie są nienaruszone i zdatne do użytku. Na linii Lwów-Stanisławów kursują pociągi do Stanisławowa. W Stanisławowie wzięto 20 karabinów maszynowych, kilkanaście armat, znaczne zapasy amunicyi i stacyę ogierów (73 sztuk), która przedtem była w Sądowej Wiszni. W Rożniatowie wzięto 300 jeńców, tabory z końmi, konie wierzchowe, oraz liczny inny materyał wojenny.

Według zeznań jeńców, armia ukraińska rozpadła się w zupełności. Stosunki w zajętym terenie układają się z każdym dniem pomyślniej. Władza przeszła już z rąk wojskowych w ręce cywilne.

Dnia 25 bm. wojska rumuńskie przekroczyły granicę galicyjską i nawiązały łączność z naszą armią operacyjną.

Utarczki z Niemcami.

Poznań. Komunikat sztabu generalnego z 28 maja 1919.

Front północny: Na odcinku kujawskim artylerya niemiecka ostrzeliwała Dobrogoszcz, Tupadły, Targowo i Złotniki. Nasza artylerya odpowiadała. Pod Płonkowem patrole niemieckie spaliły 2 stogi siana. Na reszcie frontu spokój.

Front zachodni: Utarczki patroli. Pierzyny nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał z miotaczy min i kulomiotów. Zresztą zwykła strzelanina. Na całym froncie wzmożona działalność lotników niemieckich.

Front południowy: Na odcinku rawelskim odparto patrole niemieckie pod Antoniewem i Jeziorami. Na odcinku krotoszyńskim artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Ostatni Grosz i posterunki nasze pod Miechowem. Na reszcie frontu drobne utarczki i zwykła strzelanina.

Wroczyński.

ROZKAZ DZIENNY gen. Hallera.

Warszawa. (PAT.) Kwatera armii gen. Hallera, dnia 26 bm. ogłasza rozkaz dzienny do armii.

Żołnierze!

Pod potężnem uderzeniem Waszych piersi, przełamana została cała linia nieprzyjacielska i pierścień nieprzyjacielski, otaczający Lwów ze wszystkich stron, rozpadł się. W zwycięskim marszu naprzód na przestrzeni 400 kilometrów posuwa się ciągle dalej, przełamując ostatnie wysiłki rozproszonych, cofających się w popłochu i zostawiających za sobą zniszczenie armii nieprzyjacielskiej — wyzwalając prastare ziemie polskie z pod ucisku barbarzyństwa i anarchii. A za Wasze trudy i znoje żołnierskie i za Wasze poświęcenie już macie nagrodę, bo słyszycie za sobą okrzyki wesela tysiąca serc polskich i witają Was radośnie mieszkańcy tej ziemi, do której wkraczacie jako zbawcy i jako niosący wyzwolenie i zapowiedź jasnych dni po nocy mrocznej, wśród której panowała anarchia i słychać było jęk nieszczęsnej, uciśnionej ludności.

I dzisiaj jako jednolita, karna armia narodowa polska, składająca się z oddziałów, przybyłych ze wszystkich stron Polski, ramię przy ramieniu walczycie jako prawi synowie Ojczyzny z zapałem, odwagą i męstwem, wskrzeszający świetne tradycye dawnych wojsk polskich. Żołnierze! Polska cała patrzy na Was, na Waszą niezłomność i na Wasze poświęcenie i świat cały przez Was ku Polsce ma zwrócone oczy. Jestem dumny, że Wam przewodniczę.

Nie mogę wyróżniać Waszych czynów bohaterskich, bo musiałbym zasługi wszystkich podnosić. Dziękuję Wam, oficerowie i żołnierze. Tym, którzy swoje życie bohatersko złożyli na ołtarzu Ojczyzny, cześć i chwała! Pamięć o dzielnym dowódcy 8 pułku ułanów, maj. Strońskim i dowódcy batalionu maj. Bartmańskim, oraz poległych oficerach i żołnierzach nie zaginie. Nazwiska ich będą zapisane w księgach zasłużonych ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń.

Z prawdziwą radością i wdzięcznością muszę wspomnieć o Waszych dowódcach, pozostających pod bezpośrednimi moimi rozkazami, którzy przyczynili się do odniesienia tak świetnego zwycięstwa. Znakomicie przeprowadzona i obmyślana przez gen.-por. Kornickiego akcya na Łuck, uwieńczona została zwycięstwem, w którem odznaczył się oddział majora Bończa Uzdowskiego. Pierwsza dywizya strzelców gen. Bernharda, oraz dzielne — jak zawsze — pułki ułanów 1. krechowiecki i 5 pułk pod wodzą pułk. Sochaczewskiego, który został ranny w tej wyprawie, grupa operacyjna pod wytrawnem dowództwem gen. Andryego. dowódcy I. korpusu strzelców, oraz grupa brygadyera Minkiewicza, natrafiając na bardzo silny opór na linii Poryck—Sokal—Żółkiew z powierzonego zadania świetnie się wywiązały przez konsekwentne planowe postępowanie naprzód łamiąc opór nieprzyjaciela na wszystkich liniach obronnych i zajmując całą północno-wschodnią część Galicyi.

W walkach odznaczyła się druga dywizya strzelców gen. Modlona, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty, oraz pułkownik-brygadyer Minkiewicz ze swoją grupą woj-

✝ KAROL KALITA

(Pułkownik Rębajło).

Należał do tej garstki szermierzy wolności, którym, mimo nader sędziwego wieku, było danem dożyć radosnej chwili zwycięstwa ukochanej idei, oglądać zaranie wskrzeszonej Ojczyzny. Życie jego było przez długie lata pasmem służby żołnierskiej, twardej szkoły, udręki, niewoli, wygnania, tułaczki, więzienia i zmagań, nieugiętego, niezłomnego bojownika, w imię swobód uciśnionych ludów.

Urodzony w Komarnie, w pamiętnym roku wybuchu powstania listopadowego, wykołysany na tegoż tradycyach o bohaterstwie i poświęceniu żołnierza polskiego, zapragnął już jako szesnastoletni podrostek podążyć śladem ojców. Zaciągnął się w szeregi konspiratorów, którzy torowali więzieniem, mękami i utratą życia drogę „wiośnie ludów". Osadzony r. 1846 w piwnicach gmachu pokarmelickiego we Lwowie, chłostany rózgami, ujrzał się przymusowym brańcem w 9 pułku piechoty w Stryju, nosił karabin żołnierza austryackiego. W dwa lata później, na odgłos pobudki do bojów na ziemi, zrzucających jarzmo niewoli. Arpada potomków, znalazł się w pierwszym pułku ułanów polskiej legii, w korpusie generała Józefa Wysockiego. Wyparty wraz z legionem po przebyciu kampanii do Turcyi, internowany w Szumli, odzyskał dopiero po roku wolność; był dziennym wyrobnikiem w Bułgaryi w winnicach, pracował przy budowie kościoła koło Sistowy, dalej jako majtek na statku kupieckim, jako nauczyciel w węgierskiej szkółce, tancmistrz w Tulczy, wkońcu aptekarz w Ruszczuku.

Zdobył amnestyę, lecz po to tylko, aby wracając do Ojczyzny wdziać na nogi kajdany i pod eskortą żołnierzy powędrować pieszo do twierdzy Temeszwaru. Ośm miesięcy mitręgi w kazamatach i niespełniony wyrok sądu wojennego, skazujący na 60 kijów, poprzedziło ponowne wcielenie go w szeregi 9-go pułku. Wojna krymska przyniosła mu rangę sierżanta, roku 1856 szlify oficerskie, kampania włoska rany w bitwie pod Magentą i ciężką niewolę francuską. Nadszedł rok 1863, rok szczytnego porywu i niespełnionych nadziei, dręczonych w caracie Polaków. Tam w Peszcie w pomieszkaniu wydobytego z niewoli nadporucznika Kality odbywały się narady austryackich oficerow rodaków, tam też uchwalono opuścić szeregi wojskowe, podążyć z pomocą, na plac krwawych bojów. Dziewięciu oficerów wspomnianego pułku wyjechało do kraju i oddało się pod rozkazy narodowej komendzie w Krakowie.

Kalita mianowany majorem zorganizował swój oddział i po rozbiciu pod Czernichowem podpułkownika Aleksandra Taniewskiego (Tetery) wyruszył pod nazwą „Rębajły" w pole. W grudniu r. 1863 przekształcono komendę jego w trzeci pułk strzelecki. Walczył pod Jeziorkiem, Mierzwinem, Hutą szczecińską, Iłżą, Radkowicami i pod Opatowem, w tej ostatniej bitwie jako podkomendny pułkownika Ludwika Zwierzdowskiego (Topora). Mianowany przez generała Józefa hr. Haukego (Bosaka) pułkownikiem, porał się do kwietnia 1864 wśród ciężkich warunków partyzantką, nie spał ani dnia pod dachem, ale zawsze w lesie razem z żołnierzami, na deszczach i słocie, wśród zamieci i mrozu, o głodzie i niedostatku. Nie Moskwa wytrąciła mu broń z ręki, lecz tyfus i reumatyzm członków. Jako rekonwalescent dostał się do Galicyi, a prześladowany tutaj listami gończymi przekradł się następnie do Turcyi, ztamtąd do Rumunii. Pracował jako inżynier dróg i mostów w ruszczyńskiej gubernii pod Jerzmanowskim, majorem wojsk polskich z r. 1831. W r. 1869 został naczelnym inżynierem w Sandżaku Philipopolis. W listopadzie r. 1871 powrócił do kraju, pełnił służbę zarządcy magazynów przy budowie kolei Łupkowskiej, poczem otrzymał (w r. 1871) posadę pisarza, następnie kasyera w Zakładzie obłąkanych w Kulparkowie. Tutaj był dom Kalitów jednem z gościnnych ognisk towarzyskiego życia. Z dniem 1 maja r. 1903 przeszedł na emeryturę. Zajmował się atoli pracą w Towarzystwie uczestników powstania styczniowego, nie chcąc ustawać w niej aż do ostatniego tchnienia, pojmował ją bowiem jako obowiązek, jako służbę narodową.

Zrządzenie losu powaliło go na lat parę przed śmiercią na łoże ciężkiej niemocy. Wśród cierpień marzył, roił, słał swoje myśli ku skropionym krwią bohaterów obszarom polskiej ziemicy.

Doczekał się wolnej Ojczyzny i skłonił głowę do snu wiecznego... Uniósł z sobą do grobu ziszczenie najlepszych, najświętszych pragnień swojej młodości!

Nie jedyny to Kalita, zapisany chlubnie na kartach dziejów styczniowego powstania. Z bliskiej i dalszej rodziny „Rębajły" walczył Ludwik jako uczeń, podoficer celnych strzelców pod Taniewskim Ranny, wzięty do niewoli, skazany do rot aresztanckich przebywał do r. 1868 na Syberyi. Inny znów Kalita, imieniem Roman, student, służył pod Langiewiczem, Jeziorańskim i Lelewelem, odniósł rany w bitwie pod Kobylanką, czwarty z rodziny Stanisław poległ w tej samej bitwie dnia 6 czerwca 1863, piąty zaś Władysław, oficer z pod komendy Lelewela (Borelowskiego), poległ pod Panasówką dnia 3 września 1863.

Takich to dzielnych obrońców Ojczyzny wydało gniazdo Kalitów!

Józef Białynia Chołodecki.

ową świetnie przeprowadzonym atakiem na Kamionkę Strumiłową, zdobywając wielką ilość materyału wojennego i taboru kolejowego i osiągając linię Lwów - Brody. Bohaterscy obrońcy Lwowa, dywizya lwowska pod wodzą pułk. Strzeleckiego i brygadyera podpułkownika Mączyńskiego, wypróbowane w długich walkach o obronę Lwowa, okryły się nową sławą, odpierając w krwawych kontratakach, w których brała udział policya lwowska oraz oddziały kobiet, zacięte próby nieprzyjaciela przełamania frontu i wypierając go z zajmowanych pozycyj. Na specyalne wyróżnienie zasługuje zdobycie Kulikowa, brawura akcyi lotniczej eskadry lwowskiej. Specyalnie muszę wyróżnić grupę operacyjną gen. Iwaszkiewicza. Wypróbowany jej dowódca mając obok siebie dzielnych generałów, dowódcę trzeciej dywizyi Legionów gen. Zielińskiego, czwartej dywizyi gen. Aleksandrowicza, skombinowanej dywizyi gen. Jędrzejewskiego, w skład której weszli dzielni Poznańczycy pod wodzą pułkownika Konarzewskiego, oraz grupa pułkownika Sikorskiego, zasłużone już w obronie Lwowa, zwycięskim marszem po przełamaniu energicznem nieprzyjacielskich pozycyj, nie znając przeszkód, pędząc rozbitą armię przed sobą, zdobył najważniejsze miejscowości naszego przemysłu, Sambor, Drohobycz, Borysław, Stryj, Bolechów, Chodorów, Bóbrkę i Gliniany. Wymieniam specyalnie sztab armii złożony z oficerów armii francuskiej i polskiej, którzy zorganizowali go w krótkim czasie. Pod każdym względem dowiedli oni uzdolnienia fachowego, oraz sprężystości. Muszę zwłaszcza podnieść nazwiska szefa sztabu pułkownika Allegrini'ego, pułkownika Iwanowskiego, oraz szefów wszystkich biur, zwłaszcza zaś szefa trzeciego biura pułkownika Noela. Nie mogę nie wymienić zasług szefów sztabów grup, którzy operacye w szczegółach przygotowali i przy boku dowódców prowadzili, a mianowicie podpułkownika Kesslera, pułkownika Moinevillego, dalej pułkownika Przewłockiego, pułkownika Mirasylskiego, kapitana Rozwadowskiego, kapitana Michalskiego. Wszystkim im dziękuję za tak owocną współpracę.

Żołnierze!

Wierzę, że nadal wytężycie wszystkie siły i doprowadzicie do ostatecznego zupełnego zwycięstwa na chwałę Rzeczypospolitej.

Naprzód!

Józef Haller,
dowódca armii.

Do żołnierzy ukraińskich
błąkających się po lasach.

Żołnierze!

Armia wasza rozbita, a żaden wysiłek ze strony waszego bezradnego dowództwa nie zdoła powstrzymać zwycięskiego pochodu Wojska Polskiego. Odcięci od waszych oddziałów błąkacie się o głodzie i wśród trudów po lasach aż do chwili, w której patrole nasze, wysłane do przeszukania lasów, nie odstawią was do obozu jeńców.

Żołnierze, możecie być wolni i uprawiać zaniedbaną wojną rolę, jeżeli zgłosicie się dobrowolnie i niezwłocznie w najbliższych komendach Wojsk Polskich lub w stacyach żandarmeryi polowej i oddacie broń i amunicyę, znajdującą się jeszcze w waszem posiadaniu. W zamian za to otrzymacie poświadczenie upoważniające was do wolnego w waszych wioskach rodzinnych mieszkania. Kto z was tego rozkazu nie usłucha i nadal włóczyć się będzie po lasach, będzie traktowany na równi z bandytą.

Józef Haller
generał i dowódca armii.

Rozkaz gen. Jędrzejewskiego.

Stanowisko dnia 29 maja 1919. W celu oczyszczenia etapów i tyłów mojej grupy od ukraińskich żołnierzy rozbitków, których znaczna część kryje się po lasach z obawy przed internowaniem, rozkazuje się:

Wszystkim b. żołnierzom armii ukraińskiej pozwala się na pobyt we wsi rodzinnej, o ile:

1. zgłoszą się dobrowolnie do polskich władz wojskowych;
2. oddadzą broń i amunicyę oraz inne przybory wojskowe lub wskażą, gdzie je zostawili;
3. nie dopuścili się zgodnie z oświadczeniem miejscowych Polaków żadnych zbrodni lub gwałtów na ludności polskiej.
4. ich miejsce zamieszkania znajduje się na zachód od linii wojsk polskich;
5. inne względy nie przemawiają przeciw pozostawieniu ich w domu.

Takim żołnierzom ukraińskim wystawia najbliższa komenda placu, etapu lub posterunku żandarmeryi legitymacye z podpisem oficera i pieczątką służbową. Wyżej wymienione komendy są obowiązane do ścisłego nadzorowania jeńców, którym nie wolno się wydalać z miejsca pobytu bez pozwolenia odnośnej władzy. W razie ucieczki jeńca odpowiada jego rodzina mieniem i życiem. Wszystkie władze, którym poruczono nadzór nad konfinowanymi, będą odtąd począwszy od dnia 28 maja 1919 punktualnie co trzy dni drogą służbową nadsyłać wykaz konfinowanych. Wszystkich Ukraiców, co nie stawili się dobrowolnie do władz polskich, należy traktować jako bandytów, t. zn. aresztować i odstawić do sądu polowego z dopiskiem na karcie służbowej: „Ujęty na tyłach wojsk polskich z bronią lub nie". W razie oporu przytrafionego jeńca należy bezwzględnie użyć broni palnej.

Jędrzejewski,
gen. ppor. i dow. grupy op.

Sprawy żywnościowe.

Od dnia 29 maja 1919 odbywać się będzie sprzedaż drzewa opałowego w następujących składach:

1. L. Weiss, Sadownicka 17 — 12400 kg.
2. R Segal, Janowska 46 — 9700 kg.
3. J. Bleich, Gosiewskiego 8 — 12.700 kg.
4. M. Kurzer, Słoneczna 3 — 10.930 kg.
5. G. Rosenberg, Łokietka 6 — 10.400 kg.
6. M. Puder, Szpitalna 3 — 21.100 kg.
7. N. Bergwerk, Zborowa 4 — 6 skrzyń jaj 543 kg.

Drzewo:

8. M. Jeż, Polna 11 — 9660 kg.
9. M. Oster, Żółkiewska 101 — 10.800 kg.
10. M. Zucker, Jabłonowskich 38 — 11.900 kg.
11. M. Katz, Łozińskiego 5 — 11.000 kg.
12. J. Reisler, Starozakonna 15 — 75.400 kg.
13. Scharf. Bajki 37 — 11.370 kg.
14. J. Rosenbaum, Łyczakowska 87 — 9860 kg,
14. H. Friescham, Zamknięta 4 — 19.320 kg.
16. M. Karp, Bajki 12 — 12.400 kg.

*

Od dnia 30 maja b. r. odbywać się będzie w sklepie Gedalie Karsch przy ul, Kasztelańskiej 14 — 9 pak jaj — 12.960 sztuk.

W sklepie Związku Mleczarskiego ul. Mickiewicza 26 — 1 paka masła 40 kg. netto.

*

Od dnia 28 maja 1919 odbywać się będzie sprzedaż drzewa opałowego:

Rawer Weiss, Jasna 15 — 6100 kg.
M. Oster, Żółkiewska 101 — 8400 kg.
J. Fried, Graniczna 8 — 11.350 kg.
D. Ehrenpreis, Wałowa 15, 12.460 kg.
M. Jeż, Polna 11 — 11.150 kg.
M. Frieschmann, Zamknięta 4 — 9100 kg.
G. Gerstler, Lwia 5 — 1000 kg.
L. Halpern, J. Hermana 11 — 6900 kg.
S. Pilpel, Zamarstynowska 22 — 12.913 kg.
R. Nacht, pl. Wekslarski 3 — 12.600 kg.
Bobylak, Szeptyckich 80 — 8895 kg.
Stolzberg, Słoneczna 32 — 27 worków cebuli 1400 kg.
S. Mersch, Szpitalna 1 — 100 kg. drożdży, 20 kg. grzybów.
O. Lacher, Starozakonna 3 — 2 skrzyń jaj (180).

Przygotowania Niemiec.

(a) Dzienniki, rozważając w dalszym ciągu położenie swego narodu, przychodzą zgodnie do wniosku, że zarówno podpisanie w Wersalu pokoju przez przedstawicieli Niemiec, jak i tego odrzucenie musi się stać hasłem do działania na własną rękę. W razie nieprzyjęcia warunków pokoju akcya ta jest naturalną i konieczną, w razie zaś podpisania przez Niemcy pod przymusem, Prusy obowiązane są stanąć na gruncie samostanowienia o sobie w stosunku do reszty państwa i podjąć bezwzględną obronę przeciw narzuconemu sobie obcieciu granic na rzecz Polski.

Zapatrywanie to wypowiadają, nie tylko dzienniki pruskie, ale i urzędowe osobistości, jakkolwiek starają się dążenia swoje osłonić „wolą ludności". Były minister pruski a obecnie prezydent Prus wschodnich oświadczył w rozmowie z redaktorem *Dan. Ztg.* że jest niewątpliwem, iż chociażby rząd przyjął podyktowane sobie warunki, to ludność sama oparłaby się wszelkimi środkami wkroczenia wojska polskiego czy koalicyjnego i rząd nie byłby w możności zapobiedz rozlewowi krwi.

Równocześnie z tego rodzaju słowną agitacyą, gromadzone są wojska niemieckie na trzech frontach z zamiarem albo uderzena na Polskę odrazu z trzech stron, albo przynajmniej zniszczenia jej, aby i ona odpowiednio swoje siły rozdzieliła, a wówczas dowództwo niemieckie zoryentuje się, z której strony atak niemiecki ma największe szanse powodzenia i ten cios spróbuje nam zadać.

Na górnym Slązku, jak już wiadomo, nagromadzenia wojsk niemieckich dokonano. Zamierzony jest atak przedewszystkiem na Zagłębie Dąbrowskie i Chrzanowskie, celem przerwania bezpośredniego połączenia Warszawy z Krakowem i wogóle z całym Zachodem, jakoteż opanowania kopalń węgla, o które właściwie ma się toczyć wojna. Ludność niemiecka ze Slązka górnego tłumnie wyjeżdża, dążąc do Wrocławia, gdzie jej atoli nie chcą przyjmować, tłumacząc się brakiem aprowizacyi.

Gromadzenie wojsk niemieckich odbywa się także pod Toruniem w celu uderzenia po przez Mławę i Pułtusk wprost na Warszawę.

Wreszcie jakieś 40 tysięcy wojska niemieckiego w połączeniu z odziałami litewskimi gotuje się do marszu na nieszczęśliwe Wilno, aby po zajęciu Litwy złączyć się z bolszewikami rossyjskimi, a zarazem odciąć od Królestwa operującą na froncie litewskim armię polską.

Bieg akcyi Komitetu
„Dzieci na wieś".

Jak wiadomo z pism Polski Komitet „Dzieci na wieś" we Lwowie otrzymał od Sejmu i Rządu znaczniejsze fundusze na urządzenie w tym roku kolonij dla młodzieży lwowskiej wszystkich szkół zarówno powszechnych jak i średnich, a nawet i dla dziatwy pozaszkolnej.

Akcya ta, rozpoczęta z dużym rozpędem zmierza systematycznie i z wielką intensywnością do swego celu. Komitet odbył szereg posiedzeń, na których ustalono zarys całej organizacyi tego olbrzymiego przedsięwzięcia. I tak: kolonie w liczbie 200 obliczone są na 10.000 dziatwy polskiej ze Lwowa (po 50 na każdą kolonię) i będą rozsiedlone na przestrzeni od Karpat do gór Swiętokrzyskich, przedewszystkiem w budynkach szkolnych, ochronach, dworach, i innych lokalach, do tego celu się nadających.

Rada szkolna krajowa rozesłała do wszystkich Rad okręgowych zachodniej Galicyi okólnik, wzywając czynniki szkolne i samo nauczycielstwo do współdziałania w pracy Komitetu, do tworzenia Komitetów powiatowych, tudzież Komitetów lokalnych tam, gdzie będzie obrane miejsce na kolonię. Z odpowiednią też odezwą wystąpiły episkopaty do duchowieństwa i wreszcie organizacye nauczycielskie jak Pol. Tow. Pedagogiczne i Zrzeszenie nauczycielstwa polskiego poprą niezawodnie tę ogromnie doniosłą akcyę. Komitet zaś rozsyła do wszystkich szkół i zakładów naukowych we Lwowie odezwę, w której prosi Dyrekcye i Grona o zainicyowanie zebrań rodziców w każdej szkole i o utworzenie Komitetów obywatelskich.

Każda szkoła zestawia kolonie grupami po 50 dziatwy jednej mniej więcej klasy i równego wieku. Na czele każdej kolonii stanie wytrawny pedagog i będzie miał do pomocy zastępcę tudzież 4 przodowników (przodowniczek). Praca tych osób bedzie remunerowana. W czerwcu zaś będzie urządzony dla nich kurs informacyjny.

Kolonie będą czynne od 1. lipca do końca sierpnia. Akcyę rozkwaterowania kolonij powierzył Komitet doświadczonemu w sprawach kolonijnych pedagogowi p. Kazimierzowi Królińskiemu. Kierownictwo zaaprawizowania kolonii objął dyr. Michał Mucha długoletni praktyk w prowadzeniu kolonii i oddany sprawie całą duszą.

Aparat zatem w pełnym biegu. Idzie jednak o to, aby w akcyi wzięło czynny udział całe nauczycielstwo i ogół sfer rodzicielskich naszego miasta.

Szczególnie bardzo wdzięczne pole do działania mają Komitety obywatelskie w rejonach szkół a nawet i sama dziatwa zamożniejsza, która może urządzić zbiórkę przedmiotów, służących do wyekwipowania dzieci ubogich. Ta akcya „Dzieci dla dzieci" będzie miała nietylko praktyczne, ale i pedagogiczne znaczenie.

Troskliwość Komitetu nie ogranicza się wyłącznie tylko do dziatwy szkolnej, ale obejmuje ona także i młodzież pozaszkolną, a więc terminatorów rzemieślniczych, uczniów handlowych, robotników i robotnice młodociane z drukarń, magazynów mód i t. p.

Tu bezwarunkowo muszą współdziałać z Komitetem po obywatelsku korporacye rzemieślnicze i handlowe oraz poszczególni majstrzy i przedsiębiorcy, którzy mają pod swą opieką dziatwę, pozbawioną nietylko możności nauki szkolnej, ale i wakacyjnego wypoczynku.

Zamierza wreszcie Komitet rozciągnąć opiekę i nad tą dziatwą, której domem jest ulica. A więc usiłuje zebrać w grupy kolonijne kolporterów młodocianych i wszelkiego rodzaju przekupniów a nawet zaapeluje do Władz wojskowych, aby zwolniły całe zastępy „kuryerów" i innych młodziutkich dzieci-żołnierzyków i zwróciły je temu, do kogo należą: wychowaniu a przedewszystkiem, żeby Komitet mógł stworzyć z tych urlopników odpowiednie kolonie pod kierownictwem wybitnych sił pedagogicznych.

Praca Komitetu zatem obejmuje cały szereg zadań niezmiernie ważnych. Ogłaszamy je w tej nadziei, że społeczeństwo nasze stanie zwartą masą do ich urzeczywistnienia, a przedewszystkiem poprą Komitet w organizowaniu kolonii terminatorów, młodocianych wyrobników i dzieci ulicy.

Dla informacyi zaznaczamy, że biura Pol. Komitetu „Dzieci na wieś" mieszczą się przy ul. Pańskiej l. 11 II. p.

Ze stałej Delegacyi
pracowników państwowych.

(Przyjęcie projektu statutu).

Wydział Stałej Delegacyi stosownie do mandatu pełnej Stałej Delegacyi i reprezentantów stowarzyszeń funkcyonaryuszów państwowych, odbył dnia 29 b. m. posiedzenie, na którem przyjęto projekt statutu „Stałej Delegacyi pracowników państwowych byłego zaboru austryackiego" na podstawie projektu, opracowanego przez przewodniczącego prof. Dzieślewskiego.

Przyjęto jednogłośnie zasadę, że wspólne zastępstwo najogólniejszych interesów moralnych i materyalnych wszystkich pracowników państwowych można osiągnąć przez:

1. zrzeszenie krajowych stowarzyszeń zawodowych jakiejkolwiek kategoryi tak urzędników, nauczycieli, służby panstwowej, jakoteż emerytow, wdów i sierót po tychże;

2. powiatowych stowarzyszeń ogólnych, tyczących się wszystkich kategoryj razem.

Po przeprowadzeniu dyskusyi szczegółowej nad każdym paragrafem statutu, a zwłaszcza tyczącym się Walnego Zgromadzenia, tudzież wydziału z uwzględnieniem najdalej idących interesów, tak poszczególnej kategoryi, jakoteż ogółu pracowników państwowych, przyjęto projekt statutu i postanowiono Wydział dotychczasowy Stałej Delegacyi uważać zarazem za komitet założycieli nowej Stałej Delegacyi dla całego b. zaboru austr., ale opartej już na statucie.

Przy dyskusyi wyłoniła się myśl połączenia istniejącej obecnie „Wojennej kuchni dla funkcyonaryuszów państwowych" w pasażu Mikolascha z założonym w przyszłości hotelem dla pracowników państwowych, w którymby także i przybywający do Lwowa czy to w służbie, czy w interesach prywatnych pracownicy państwowi mogli znaleźć tak mieszkanie, jak odpowiedni posiłek i potrzebne informacye o stosunkach miejscowych, co w analogiczny sposób należałoby zorganizować w innych większych centrach Polski.

Komitet założycieli wnosi w tych dniach przyjęty statut do zatwierdzenia, a w najbliższych dniach zwoła walne zgromadzenie nowej stałej Delegacyi, opartej na statucie, jako jedynej reprezentantki najważniejszych interesów tak moralnych jak materyalnych wszystkich pracowników państwowych b. zaboru austryackiego.

DARY
na Skarb polski.

Wykaz z dnia 21, 22, 23 i 24 bm.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Związek Sokoli zebrane w r. 1914, — 4 srebrne lichtarze 1375 gr.

Jagna Paszkowska, 30 koron srebrn. jako dar, oraz 230 koron srebrn. (wymiana na banknoty.

Kazimierz Kierski, 1 srebrna koperta ze zegarka 48 gr.

E. S., 19 sztuk a 5 kor. srebrn., 50 sztuk a 2 kor., 132 sztuk a 1 kor. — razem 327 kor. srebr. (do wymiany na banknoty).

Administracya *Słowa Polskiego* złożone tamże: 1 złoty zegarek z łańcuszkiem, 19 złotych pierścieni, 2 breloczki, 1 para kolczyków, 2 pary spinek dużych, 1 para spinek małych, 1 uszko od zegarka, 1 skówka do ołówka, kawałek złotego łańcuszka 125 gram., 90 kor. zł., 1 dukat, 40 marek złot., 1 złoty krzyż zasługi, 1 złota miniatura orderu, 74 sztuk srebrn. i ułamki, 9 orderów 1054 gram., 1 etui z 6 nożami srebrnymi, 6 łyżkami, srebrnymi, 6 srebr., 6 widelcami srebrn., 1 etui z 1 nożem srebrn., 1 łyżką, łyżeczką i widelcem, osobno 1 nóż, widelec, łyżka i łyżeczka srebrne, 754 koron

srebrn., 1 połówka korony, 145 95 rubli srebrnych, 1 marka srebr., 3 srebr. talary, 6 i pół franka srebr., 17 lirów srebrnych, 12 monet srebrnych, 1 srebrny medal pozłacany 17 gram., 1 pierścionek żelazny pozłacany, 12 noży z chińskiego srebra, metalowe przedmioty i medale bronzowe, oraz 3 lei, 3 liry, 1·15 rubla papier., 1 obligacya 100 kor. austryackiej pożyczki wojennej.

Tadeusz Sołtys, 50 kor. srebrn. (wymiana na banknoty).

Przemysław Sołtys, 23 koron srebrn. (wymiana na banknoty).

Adam Eswebów-Laskowski, 1 srebrny zegarek damski.

Helena Kraus, 12 koron srebr., 2 bronzowe medale.

Teodor Kysiak, bryła srebra 490 gram.

SS. Miłosierdzia, Kulparków, 28 koron srebrn., 90 kopiejek srebr.

Adolfina Wolter, 1 srebrny krzyż zasługi.

P. P. 16 koron srebr. (do wymiany na banknoty).

Eugenia Szersznik, ułamki srebrne 75 gram., ułamki złota 4 gramy.

Bogumiła i Lubomira Maciałek, 3 sreb. łyżeczki 90 gram., 20 kor. sreb.

W. B., 3 kor. sreb.

Dalsze ofiary na Skarb Polski składać należy w filii Polskiej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza (dawniej filia Banku austro węgierskiego).

KRONIKA.

Lwów, 30 maja 1919

Kalendarz.

Sobota, 31 maja.

Rzym. kat.: Petroneli p.
Gr. kat.: 18. Teodota m.
Słowiański: Bożesława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 59 zachód o godz. 8 min. 01.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel.

— **W sprawie zaprowadzenia sądów doraźnych.** P. Generalny Delegat Rządu dla Galicyi wydał do pp. kierowników starostw, oraz dyrektorów policyi we Lwowie i w Krakowie okólnik w sprawie obwieszczenia o wprowadzeniu sądów doraźnych w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie i polecił ogłosić je we wszystkich gminach odnośnego powiatu, (względnie w odnośnym rejonie policyjnym) a to przy odgłosie bębna lub trąby, oprócz tego zaś podać bezwłocznie do powszechnej wiadomości przez zawiadomienie władz gminnych przez przylepienie obwieszczenia na miejscach publicznych i przez pisma publiczne, o ile one w danym powiecie wychodzą, a w miarę okoliczności przez ogłoszenie z kazalnicy.

Ponieważ warunkiem ogłoszenia sądów doraźnych jest należyte ogłoszenie ich zaprowadzenia, przeto polecił pp. kierownikom starostw aby osobiście dopilnowali wykonania tego polecenia, a o wykonaniu donieśli niezwłocznie i zawiadomili właściwą prokuratoryę Państwa.

Zarazem należy poczynić przygotowania do wydania zarządzeń przewidzianych § 436 u. o. p. k.

Równocześnie z obwieszczeniem o zaprowadzeniu sądów doraźnych, winien każdy kierownik starostwa osobną odezwą zwrócić się do ludności i wezwać ją do rozwagi i spokoju.

Należy ją przestrzedz przed agitatorami, rzucającymi hasła przeciwne ustawom, etyce i moralności, oraz rozgłaszającymi zupełnie nieprawdziwe wersye o rzekomych uchwałach posłów sejmowych lub rozporządzeniach Rządu, jakoby zezwalających na gwałty i rabunki.

Agitacya i dawanie wiary pogłoskom, rozsiewanym przez niesumienne jednostki, wiodą ludność do nieszczęścia, a w kraj wprowadzają pożądany przez naszych wrogów zamęt, który zużywa nasze siły, a podkopuje powagę i znaczenie Państwa na zewnątrz.

— **Nabożeństwo.** W kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze PP. Franciszkanek Najświętszego Sakramentu odprawiać się będzie przez miesiąc czerwiec aż do 3 lipca włącznie nabożeństwo wieczorne ku czci Najśw. Serca.

Codziennie kazanie o godzinie 6·30 wieczorem, potem uroczyste Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

— **Obchód Maryański.** Staraniem prof. F. Walczaka, jako prezesa Związku katolickiego parafii św. Mikołaja, odbył się w niedzielę 25 b. m. uroczysty obchód dziękczynny ku czci Najświętszej Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej, z okazyi przebytego sześciomiesięcznego oblężenia.

Po solennem nabożeństwie porannem urządził Związek katolicki wieczorem akademię Maryańską w formie produkcyi muzycznej z programem instrumentalno-wokalnym, w której wzięły współudział wybitne siły amatorskie i artystyczne naszego miasta.

Po pięknej i treściwej prelekcyi, wygłoszonej przez prof. W. Kucharskiego odśpiewał p. J. Sternal, basista obdarzony dźwięcznym i dobrze wyszkolonym głosem, z znacznem powodzeniem kilka utworów religijnych. Zaszczytnie znana wiolinistka p. M. Trusiówna odegrała Schuberta „Ave Maria", zachwycając słuchaczów rzewną i umiejętnie prowadzoną kantyleną, i dodała na ogólne żądanie kilka utworów nadprogramowych.

Lwią część oklasków zebrała p. H. Moyseowiczowa, której nadzwyczaj piękny i szlachetnie brzmiący sopran dramatyczny znalazł w modlitwie Elżbiety z opery Wagnera „Tannhäuser" odpowiednie pole do koncertowego popisu. Śpiew p. Moyseowiczowej, odznaczający się wykwintnym smakiem artystycznym, nagrodzono niemilknącymi oklaskami. Zajmujące zakończenie tej umiejętnie ułożonej produkcyi stanowiło pełne religijnego nastroju „Ave Maria" H. Richtera na kwartert smyczkowy, organy i „solo" sopranowe. Partyę wokalną wykonała muzykalnie i z wielkiem powodzeniem p. P. Sternalówna, a głosy instrumentalne odegrali starannie pp.: Seidler, Zaleszczuk, Birecki i Wojcikiewicz. Salę Związku katolickiego zapełniła po brzegi doborowa publiczność.

(fr. n.)

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło prof. gim. Edwinowi Rosenfeldowi na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko rodowe matki „Jędrkiewicz".

— **Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie** ogłasza: Z dniem 28 maja b. r. podejmuje się na nowo ruch pociągów osobowych na linii Lwów-Stryj z następującym rozkładem jazdy:

Pociąg nr. 1711 opóźniony o jedną godzinę (Lwów odjazd godz. 8 min. 30. Stryj przyjazd godz. 11 min. 20).

Pociąg nr. 1713 (Lwów odjazd godz. 10. Stryj przyjazd godz. 1 min. 34).

Z powrotem pociąg nr. 1712 (Stryj odjazd godz. 4 min. 34, Lwów przyjazd godz. 7 min. 25).

Pociąg nr. 1714 (Stryj odjazd godz. 14 min. 3. Lwów przyjazd godz. 17).

Pociągi te przeznaczone dla podróżnych cywilnych i wojskowych zatrzymywać się będą we wszystkich poszczególnych stacyach i przystankach.

— **Wyjeżdżający do kąpiel** winni w myśl obowiązujących przepisów zaopatrzyć się w świadectwo potrzeby leczenia w fizykacie miejskim.

— **Badanie pogwałcenia prawa międzynarodowego.** Z inicyatywy biura prasowego kongresu będzie przy biurze utworzona specyalna komisya dla badania pogwałcenia prawa międzynarodowego zwyczajowego przez władze i wojska obce na ziemiach polskich oraz stosunku do Polaków na obczyźnie w okresie od wybuchu wojny. Przewodniczącym jest z urzędu delegowany przez sąd najwyższy p. Mrozowski. Do komisyi wchodzi również p. Karol Lutosławski. Skład komisyi stanowią: Prokurator sądu najwyższego Józef Kuczyński, poseł sejmowy Seyda, prof. Władysław Semkowicz, Józef Makowski, dr. Baliński, Konstanty Lenc, redaktor biura kongresowego Tadeusz Michalski i Karol Masłowski.

— **Uniwersytet żołnierski** urządza następujące odczyty: W piątek 30 b. m. o godz. 4 po poł.: Koszary gen. Bema: prof. Osiecki „Rycerze kresowi". Koszary komp. technicznej (ul. Sykstus'ka): ks. dr. Szulc „Żołnierz a bezbronni". Stacya zborna: J. B. Chołodecki „Wojsko w dawnej Polsce". Baon etapowy: dr. Nanke „O Sejmie". Baon wartowniczy: Kapitan Kozicki „Historya broni palnej". Oddział uzup. żandarmeryi na Galicyę wschodnią: dr. A. Wereszczyński „O administracyi w ogólności. Koszary Szkoła Sienkiewicza: Ks. I. Kmiecik „Palestyna" z obrazami świetlnymi.

— **Towarzystwo Szkoły handlowej** we Lwowie odbędzie swoje 9 Walne zgromadzenie w sobotę 31 b. m. o godz. 7·30 wieczorem w swoim budynku przy ul. Franciszkańskiej l. 9.

Towarzystwo, na którego czele stoi poseł dr. Ernest Adam, przedkłada przy tej sposobności swoim członkom przeważnie wybitnym kupcom i bankowcom lwowskim, zwięzłe sprawozdanie. Uderza na pierwszy rzut oka, że tylko mało co ponad połowę ogólnych wydatków (w kwocie 64.870·42 koron) pokrywają opłaty wniesione przez uczniów, resztę pokrycia stanowią subwencye i inne dochody TSH.

Należałoby się zastanowić nad upaństwowieniem tak pożytecznej instytucyi, również społeczeństwo, zwłaszcza sfery handlowe powinny się nią troskliwiej opiekować.

— **Na fundusz budowy kaplicy koło Politechniki** złożyli pp. Adamowie Sołowijowie w Administracyi *Gazety Lwowskiej* 100 kor.

— **Parafie polskie** w Jaryczowie i Kukizowie przesłały na ręce ks. Arcybiskupa Bilczewskiego pismo, w którem wyżaliwszy się na udręczenia przebyte w ciągu siedmiu miesięcy panowania ukraińskiego, upraszają by Najprzew. Arcypasterz raczył w celu jaknajrychlejszego powrotu aresztowanych i uwięzionych ukochanych proboszczów ks. kan. Skulicza i ks. kan. Wojtowicza poczynić najgorliwsze starania, jako też aby, zanim ten powrót nastąpi, użyczył proszącym innych księży, bo — kończy pismo — „dużo ludzi nie odbyło jeszcze spowiedzi Wielkanocnej i strach nam tak żyć i umierać bez księdza".

— **Podwieczorek artystyczny.** W niedzielę dnia 1 czerwca odbędzie się w salach hotelu Krakowskiego podwieczorek artystyczny na rzecz Opieki nad rodzinami walczących, urządzony staraniem „Pracy narodowej kobiet".

Na program artystyczny złożą się piosenki śpiewane przez p. Bogdanowiczównę i p. Cyganika i deklamacya p. Werniczówny i p. Hierowskiego. Komitet przygotowuje obfity a tani bufet oraz wiele niespodzianek. Początek podwieczorku o godz. 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, otrzymać je można przy ul. Sokoła 1.

† Zygmunt Bartmański. W dniu 19 b. m. padł śmiercią bohaterską na polu bitwy pod Drohobyczem Zygmunt Bartmański, major W. P. i dowódca 9 p. uł. Poległ w obronie wschodnich kresów Rzeczypospolitej, jako pierwszy dowódca pułku ułanów polskich, ugodzony zdradziecko z odległości kilkunastu kroków wrażą kulą ukraińską w chwili, gdy szwadrony jego pułku zajmowały miasto.

Ze ś. p. majorem Bartmańskim zeszedł do grobu typ polskiego ułana, prawy wzór oficera i Polaka. Na pierwszy odgłos rewolucyi listopadowej dąży ś. p. Bartmański z dalekich frontów włoskich do Ojczyzny, staje pierwszy do pracy ciężkiej, mozolnej, ale ofiarnej i owocnej.

Niestrudzony pracownik dla sprawy, ojciec i opiekun tych, którzy zaszczyt i szczęście mieli pod nim służyć, padł w kwiecie wieku, dołączając do nazwisk dziesiątek, nieznanych ogółowi, bohaterów-męczenników, a swych oficerów i ułanów, swoje imię, zapisane spiżowemi zgłoskami w historyi pułku i jazdy polskiej.

Cześć Jego pamięci!

† Władysław Struszkiewicz, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego i radca dworu w b. austryackiem ministerstwie rolnictwa, zmarł w Wiedniu d. 22 b. m., przeżywszy lat 65.

Zawodowy rolnik i znawca spraw rolnictwa, działalnością swoją, jako poseł, oraz jako urzędnik, zjednał sobie wysokie uznanie i cieszył się sympatyą w szerokich kołach ziemian galicyjskich i polskiej kolonii urzędniczej w Wiedniu.

— **Zastrzelenie bandyty.** Ubiegłej nocy włamali się do szynku Perzeuika Jan Par, Samotyj i Krawczyk. W chwili, gdy spakowali tłumoki i chcieli je wynosić zjawiła się straż bezpieczeństwa. Otoczyła ich, a gdy złoczyńcy wyjęli noże i dłuta, straż dała salwę w powietrze. Kula odbiwszy się trafiła Para w szyję i położyła go trupem na miejscu. Koledzy jego widząc to dali się już spokojnie ująć.

— **Deszcze.** Dzień i noc z małemi przerwami leje beznadziejnie. Małuczko a będziemy słyszeli o wylewach, które mogą spowodować nieobliczalne szkody. Już i tak jarzyny zaczynają gnić.

Z Krakowa donoszą, że onegdaj zawezwano straż pożarną na ul. Dietla 113, gdzie woda zalała mieszkanie w suterynach. Straż pożarna opróżniła mieszkanie ze sprzętów.

Również podobny wypadek zdarzył się przy ul. Grzegórzeckiej 17.

Wskutek ostatnich długotrwałych deszczów, podniósł się poziom wody na Wiśle. Wczorajsza popołudniowa burza gradowa i cały szereg godzin trwająca ulewa spowodowały dalsze podniesienie się stanu wody, które wieczorem doszło do 6·4 m ponad zwykły poziom. Narazie jednak nie zachodzi obawa wylewu.

Dzienniki krakowskie donoszą: Niezwykła burza i ulewa, graniczące niemal z oberwaniem się chmury, nawiedziły miasto nasze w godzinach popołudniowych. Rozpoczęła się ulewa przed godziną 2 popołudniu i trwała bez przerwy z niezmiennem prawie napięciem blizko półtorej godziny. Sciemniło się tak, że miało się wrażenie, że to godziny wieczorne, wszędzie więc zapalono światła. Z ciemnego nieba, rozświetlanego co chwila błyskawicami, lały się bez przestanku strugi deszczu z gradem, zalewając zupełnie domy i ulice.

Raz po raz padały pioruny, urozmaicając zaś co pewien czas ten rzadki widok obfity grad, powlekający na chwilę wszystko lodową powłoką. Koło godziny 3·30 popołudniu uspokoiło się wszystko, a między godziną 5 a 6 zapanowała nawet piękna pogoda. Lecz już po godzinie 6 rozpoczął się drugi atak i z tym samym scenaryuszem. Przedstawienie skończyło się dopiero koło godziny 7. Rezultat wcale niedobry. Planty i ogrody pokryły się strąconym z kwitnących drzew białym kwiatostanem i liśćmi, wśród których tu i ówdzie widniały trupy młodych ptaszków wyrzuconych przez wichurę z gniazdek na drzewach. Ucierpiały również warzywa, częściowo zalewane zupełnie i zamulane.

Na strażnicy straży pożarnej zniszczył piorun przewody telegraficzne. O godzinie 5 popołudniu wezwano straż do Kobierzyna, gdzie od pioruna zapaliło się domostwo gospodarza Madejczyka. Na miejsce wypadku wyjechał 1 pluton, który wkrótce pożar ugasił.

Ofiarą szalejącego żywiołu padło nawet życie ludzkie. Niedaleko szpitala załogi uderzył piorun w idącego w służbie żołnierza w towarzystwie oficera. Żołnierz rażony gromem zginął na miejscu, oficer wyszedł bez szwanku.

Skutkiem raptownego podniesienia się poziomu Wisły, i intenzywnego, długotrwającego opadu, zalała woda wszystkie prawie ścieki i kanały, co się dało we znaki ludziom mieszkającym w suterenach, miejscami zalewanych, jak podczas powodzi. Musiano często wzywać pomocy straży pożarnej, jak np. w domach przy ul. Dietla 113 i Grzegórzeckiej 17 dla delożowania niżej położonych mieszkań.

— **Teatr świetlny „Apollo".** Dramat „Lwów-Wilno", obraz w 6 scenach, najciekawsze zdjęcia z ostatnich walk. Początek o 3-ciej po południu.

— **Gospoda Żołnierzy Polskich** urządza w lokalu własnym ulica św. Mikołaja 10, w najbliższą niedzielę 1 czerwca b. r. pierwszy wiosenny podwieczorek dla szerszej publiczności, z muzyką wojskową, tombolą, poezyą i innemi niespodziankami.

Początek koncertu o godzinie 4 popołudniu.

— **Polski komitet „Dzieci na wieś".** Posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się w sobotę 31 b. m. o godz. 5·30 po poł. w Lidze pomocy przemysłowej, ul Pańska l. 11.

— **Posiedzenie** naukowe lwowskiego Towarzystwa lekarskiego odbędzie się w piątek, dnia 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Poliklinice. Porządek dzienny: 1. Prof. dr. Nowicki i prof. dr. Rencki: Omówienie i przedstawienie preperatów z przypadków wrodzonej wady serca i gruźlicy serca. 2. Prof. dr. Schramm: Omówienie i przedstawienie preperatu zoperowaneg przypadku gruźliczego zapalenia kątnicy. 3. Prof. dr. Sołowij: Kilka uwag o kleszczach Kiellanda.

— **Poświęcenie** i otwarcie sklepu nowo założonej Spółki spożywczej „Mrówka", odbędzie się w sobotę, dnia 31 maja b. r. o godzinie 12 w południe w lokalu własnym, przy ul. Gródeckiej 60, na które dyrekcya tejże wszystkich członków zaprasza.

— **Zwykłe posiedzenie Zrzeszenia Polaków z b. zaboru pruskiego** odbędzie się w niedzielę dnia 1 czerwca b. r. o godz. 11 rano przy ul. Zielonej 5 a, I. p.

Rada miejska.

(Z) Na wstępie posiedzenia Rady miejskiej r. Florsch przedstawił wniosek, wzywający lwowskich posłów do Sejmu, by nowe ustawodawstwo przemysłowe nie pokrzywdziło przemysłu i rękodzieła tej dzielnicy i nie dało pierwszeństwa wyrobom obcym, a zarazem dostarczyło ciężko dotkniętemu u nas wypadkami wojennymi przemysłowi i rękodziełu odpowiedniej ilości surowców w celu wprowadzenia w normalny ruch wytwórstwa rodzimego.

R. Wczelak domagał się odpowiedniej wysyłki węgla dla uruchomienia przemysłu.

R. Tkacz żąda zakazu wywożenia surowców i narzędzi przemysłowych ze Lwowa.

R. dyr. Lityński domagał się, aby materyał budowlany, znajdujący się w magazynach kraj. Urzędu odbudowy kraju, zaczęto nareszcie wydawać. Zwrócił uwagę na konieczność dostarczenia tego materyału dla odbudowy Brzuchowic i Sokolnik.

R. Laskownicki poddał ostrej krytyce gospodarkę z materyałem budowlanym, przytrzymywanym w Krakowie, a przeznaczonym dla Galicyi wschodniej i postawił wniosek, domagający się od Rządu, aby Urząd odbudowy kraju przeniesiony został jak najrychlej do Lwowa.

Wnioski powyższe jednomyślnie uchwalono.

O przyszłość Lwowa.

Następnie zabrał głos r. dr. Henryk Loewenherz, który w dłuższem, bardzo rzeczowo umotywowanem przemówieniu, zwrócił uwagę na przyszłość Lwowa i przedłożył szereg wniosków, zmierzających do zabezpieczenia należytego rozwoju i charakteru stołecznego miasta. Pierwszy wniosek opiewał: Rada miasta wzywa stanowczo i bezwarunkowo Delegata P. Gałeckiego, delegatów Ministerstw, Radę przyboczną i wszystkie krajowe władze i instytucye, których działalność rozciąga się na tę dzielnicę, by natychmiast wróciły do swej siedziby, t. j. do Lwowa, względnie tu się przeniosły. Zarazem zwraca się Rada m. Lwowa do Rządu w Warszawie, by spowodował natychmiastowy powrót powyższych osobistości, władz i instytucyi, a zarazem utworzył tu nowe, ze względu na obecne stosunki konieczne urzędy, jak starostwo górnicze i t. d.

Dr. Loewenherz przedłożył następnie wniosek w sprawie odbudowy kraju. Wobec zrujnowania kraju kilkuletnią wojną, a obecnie rabunkami i mordami, oraz szkodami nierozerwalnie złączonemi z wydarzeniami wojennemi, wreszcie świadczeniami wojennemi i zamarciem wszelkiej produkcyi w kraju i warsztatów pracy, domaga się wnioskodawcy bezzwłocznego, pozbawionego wszelkiego biurokratyzmu, ustalenia i wynagrodzenia szkód wojennych i świadczeń, uruchomienia kolei, rolnictwa, przemysłu, rękodzieła i handlu, odbudowy kraju.

Rada m. wzywa Sejm, Rząd i władze wojskowe, aby w tej mierze zarządziły wszystko, co należy i wzywa Magistrat m. Lwowa, by wswoim zakresie działania odpowiednie kroki poczynił.

Trzecia część wniosku wyraża dumę i radość, że bohaterska ludność Lwowa zapoczątkowała obronę tego kraju i przez to umożliwiła obronę tak świetnie przeprowadzoną przez dzielne, waleczne wojska. We własnem Państwie wobec sprzyjających warunków i korzystnego położenia, Lwów może i powinien stać się ogniskiem kultury i dobrobytu i pomnożycielem polskości, jeśli dziś już bez straty chwili czasu polskie społeczeństwo, Sejm i Rząd wspólnie z Reprezentacyą miasta rozpoczną dobrze obmyślaną i celową akcyę w obronie przyszłości miasta Lwowa.

W tym celu powstać ma specyalna komisya obrony przyszłości stoł. miasta Lwowa, w skład której wchodzą: całe prezydyum miasta wszyscy posłowie-radni m. Lwowa i 20 radnych miejskich. Komisya matka ma przedłożyć skład członków tej komisyi.

Wnioski dr. Loewenherza uchwalono wśród oklasków, jednogłośnie.

Prez. Neumann komunikuje, że delegacya Rady miejskiej będąc ostatnio na audyencyi u P. Delegata gen., poruszyła kilka spraw zawartych we wnioskach powyższych, a nadto szereg innych ważnych spraw. Wnioski te są tedy silnem poparciem owych żądań.

R. Pisek, domagał się reaktywowania departamentu sanitarnego w Namiestnictwie i uregulowania jego stosunku do inspektoratu sanitarnego. R. dr. Pappée, domagał się uregulowania administracyi sanitarnej.

W sprawie Ossolineum.

R. Włodzimirski poruszył sprawę listu otwartego, wydanego przez dyrektora administracyjnego Zakładu im. Ossolińskich, dr. Dziubańskiego. Mowca w dłuższym wywodzie wykazuje, że przeniesienie biblioteki i zbiorów do Warszawy jest niedopuszczalne, gdyż akt fundacyjny wyraźnie zaznaczył, że zgadza się na założenie narodowej biblioteki dla Galicyi, a więc wola fundatora była tu wyraźnie podkreśloną. Wniosek nagły r. Włodzimirskiego domaga się, aby już teraz odniosć się do kuratoryi fundacyi Andrzeja ks. Lubomirskiego z żądaniem stanowczem, żeby nie próbowano nawet przenieść biblioteki i zbiorów do Warszawy. Rada zastrzega sie również przeciw temu, aby urzędnik fundacyi już teraz, gdyby nawet sprawa podlegała dyskusyi, ogłaszał tego rodzaju enuncyacye i wywody, co obecnie uczynił, gdyż do tego nie ma prawa.

R. ks. Szydelski popiera wniosek r. Włodzimirskiego i żąda poczynienia u władz energicznych kroków w tej kwestyi.

Inne sprawy.

R. dr. Wereszczyński ponowił podniesioną już dawniej przez siebie, sprawę budowy kanałów w Galicyi, domagając się uwzględnienia interesów Lwowa.

R. dr. Brodacki postawił nagły wniosek, aby Prezydyum miasta poczyniło kroki u Rządu o stworzenie we Lwowie szkoły podchorążych w budynku dawnej szkoły kadeckiej.

R. dr. Piepes-Poratyński wskazując na dotkliwy brak drobnej monety we Lwowie, co wpływa bardzo niekorzystnie na ruch handlowy, postawił wniosek domagający się wydania przez gminę bonów pół i jedno-koronowych.

Sekretarz Rady radca Woleński odczytał depeszę nadesłaną przez Radę m. Wilna z podziękowaniem Radzie m. Lwowa za przesłane przez nią życzenia z okazyi oswodzenia Wilna. Treść depeszy przyjęto hucznymi oklaskami.

R. Obmiński przedstawił wniosek Sekcyi V., aby nazwać ulicę Karola Ludwika ulicą Legionów, ulicę Polną (przy której jest szkoła imienia Sienkiewicza), gdzie gromadziły się pierwsze zastępy obrońców m. Lwowa ulicą „Lwowskich dzieci", aby wreszcie na tym budynku od ul. „Lwowskich dzieci" umieścić tablicę upamiętniającą podjęte ztamtąd walki. W uzasadnieniu pierwszego wniosku naprowadził referent, że uczcić należy ideę legionową która przez całą epokę porozbiorową pobudzała nas do walki orężnej dla wywalczenia niepodległości, uczcić należy tych bohaterów, którzy w obcej nieraz walczyli sprawie, ale zawsze z wiarą, że w ten sposób zdążają do świętego celu każdego Polaka. Wspomniał też o Legionach polskich we Włoszech (1848), w Turcyi (1855) organizowanych przez Adama Mickiewicza o legionie węgierskim generała Bema (1849), o Legionach walczących podczas obecnej wojny światowej „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały" i zakończył stwierdzeniem, że ci Legioniści rozpoczęli tu tak doniosłą dla całej Polski walkę w pamiętnych dniach listopadowych ubiegłego roku.

Następnie uzasadniał referent dalsze wnioski, podnosząc niebywały w dziejach fakt zbrojnego udziału dziatwy w tej walce i wyraził zapatrywanie, że tak jednomyślny udział całej ludności polskiej miasta Lwowa płci obojej zawdzięczamy ofiarnej pieczy miasta nad szkołami krzewiącemi ducha narodowego.

Po rzewnej wzmiance o tych poległych lwowskich dzieciach, które „urodzone w niewoli, okute w powiciu" z pieśnią na ustach „Nie damy grodu, zkąd nasz ród" poszły na bój na krwawy a niedoczekały się „pierwszej wiosny w życia", wiosny w wywalczonej Niepodległej Ojczyźnie, podniósł w końcu mowca, że „lwowskie dzieci" to prawie spadkobiercy idei legionowej i że mają one prawo wobec całej Polski i wobec świata zaintonować pieśń pierwszych legionistów: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy", poczem Prezydent posiedzenie zamknął zamknął. Wnioski referenta uchwalono bez dyskusyi wśród hucznych oklasków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Memoryał niemiecki.

Wiedeń. (PAT.) (BK. z Berlina.) Wolff donosi z Wersalu: Rantzau wręczył 28 bm. imieniem niemieckiej delegacyi pokojowej francuskiemu prezesowi ministrów p. Clémenceau, jako przewodniczącemu konferencyi pokojowej pierwszą część wyczerpującego niemieckiego memoryału w odpowiedzi na projekt traktatu pokojowego wręczonego przez sojuszników delegacyi niemieckiej. Do tej pierwszej części memoryału dołączona jest krótka nota jako komentarz. Reszta memoryału będzie doręczona we czwartek wraz z notą obejmującą zasady i propozycye zawarte w memoryale.

Powód przybycia Paderewskiego do Paryża.

Wiedeń. (KB. z Paryża.) Prezes Ministrów Paderewski przybył wczoraj wieczorem do Paryża. W rozmowie z współpracownikiem dziennika *Matin* oświadczył Paderewski, że przybył do Paryża po to, aby wskutek polecenia Sejmu polskiego prosić aliantów o upoważnienie do użycia armii polskiej nietylko przeciw bolszewikom, ale także przeciw Ukraińcom. Paderewski spodziewa się, że temu życzeniu stanie się zadość.

Przed wmarszem do Niemiec.

Kraków. (Radio z Paryża.) *Journal des Debats* donosi, że generał Faioller', który dowodzi dwiema francuskiemi armiami okupacyjnemi przybył 26 maja b. r. do Koblencyi, aby odbyć konferencyę z gen. Ligette'm w sprawie planów wmarszu w głąb Niemiec na wypadek, gdyby Niemcy odmówiły podpisania traktatu pokojowego.

Zacietrzewienie Ukraińców.

Kraków. Wiedeński korespondent *Nowej Reformy* donosi z Pragi: Już od dłuższego czasu Praga stanowi centrum polityki ukraińskiej. Od szeregu tygodni poseł Siengalewicz i inni delegaci republiki ukraińskiej pertraktują z rządem czeskim w sprawie sojuszu między państwem czecho-słowackiem a Ukrainą. Politycy ukraińscy twierdzą, że miarodajne sfery czeskie okazują dla sprawy ukraińskiej pełne zrozumienie a w wojnie polsko-ukraińskiej sympatye Czechów są po stronie Ukraińców. Po świetnych sukcesach oręża polskiego w Galicyi wschodniej uwydatnia się wśród polityków ukraińskich pewne otrzeźwienie co do losów t. zw. republiki zachodnio-ukraińskiej. Ukraińcy przekonali się, że sprawa z Polską nie jest tak łatwą i że stworzenie suwerennej republiki ukraińskiej na ziemiach odwiecznie do Polski należących przechodzi ich siły. Pałając jednak bezgraniczną nienawiścią ku Polakom jak i ku wszystkiemu co polskie, przypomnieli sobie Ukraińcy obecnie bliskie swe pokrewieństwo z narodem rossyjskim. Jeżeli zatem Galicya wschodnia nie ma być częścią składową suwerennej republiki ukraińskiej, niech będzie przynajmniej rossyjską, niech będzie częścią składową federacyjnej Rossyi. Oto najnowsza oryentacya Ukraińców galicyjskich wytworzona w Pradze przy pomocy dyplomacyi czeskiej.

Członkowie ukraińskiej delegacyi pokojowej w Paryżu odbywają od kilku dni narady z Sazonowem i ks. Lwowem.

Z ostatniej chwili.

Ukraińcy nawiązują stosunki z Polakami.

(Informacye „Gazety Lwowskiej").

(Z) Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, przybyli do miejsca postoju gener. Hallera, komendanta armii operujących na wschodzie, ukraińscy parlamentarze z propozycyą zawieszenia broni na froncie galicyjskim i przystąpienia do układów o rozejm względnie o definitywne zakończenie sporu polsko-ukraińskiego.

Po oznajmieniu parlamentarzom warunków zawieszenia broni, które odpowiada naszemu obecnemu położeniu wojskowemu, ukraińscy delegaci 27 b. m. rano udali się osobnym pociągiem w drogę powrotną do miejsca pobytu ukraińskiej naczelnej komendy.

Przed kilku zaś dniami przybyli do gen. Hallera również parlamentarze ukraińskiej naczelnej komendy wojsk Wielkiej Ukrainy w sprawie zawieszenia broni i zawarcia przymierza przeciw wspólnemu wrogowi, bolszewikom.

Tak wschodnia, jak i zachodnia Ukraina starają się więc nawiązać z nami rokowania.

Jak mówią, polska komenda armii operującej skłonna jest zawrzeć tego rodzaju zawieszenie broni, o ile Ukraińcy galicyjscy zgodzą się na podane warunki.

*

Nie ulega zapewne wątpliwości, że w razie nawiązania rokowań potrafi polskie Dowództwo znaleść odpowiedni środek zadośćuczynienia za wszystkie krzywdy i szykany, na które narażeni byliśmy wszyscy od początku wojny polsko-ruskiej, a zwłaszcza ci, którzy dłuższy czas przebywać musieli pod ukraińską inwazyą.

Przyjazd P. Delegata gen. dr. Gałeckiego.

(z) Wczoraj po południu przyjechał do Lwowa P. Delegat gen. Rządu dr. Gałecki. Dzisiaj przed południem P. Delegat odbył w gmachu Namiestnictwa kilka konferencyj z referentami i udzielał audyencyj.

W sprawie posłów polskich zagranicą.

Warszawa. (Tel. własny) Naczelnik Państwa Piłsudski odesłał przedłożoną mu przez Paderewskiego listę kandydatów na stanowiska polskich posłów w stolicach zagranicznych, do Rady Ministrów z prośbą o poprzednie zaakceptowanie. Ten krok Piłsudskiego tłumaczą w ten sposób, że chce on, aby Ministrowie byli odpowiedzialni również za te nominacye.

Wisła opada.

Niebezpieczeństwa niema.

Kraków. Kierownictwo regulacyi Wisły donosi nam dzisiaj telefonem o godz. 1·30 po poł.: Stan Wisły w Krakowie wczoraj +120 (stan normalny —195). Wczorajszy znaczny przypływ, dziś uległ zmianie. Rano już tylko +90, a godzinie 12 w południe (dziś) +78. Niebezpieczeństwa dla Krakowa nie ma.

Połączenie polsko-rumuńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prasa berlińska w tonie widocznie podnieconym podaje wiadomość o nawiązaniu kontaktu między wojskami polskiemi a rumuńskiemi, Mimo próby obniżenia tego faktu, prasa ta przyznaje, że połączenie to będzie miało duże znaczenie dla dalszych rozwojów akcyi wojennej w Galicyi. *Morgenpost* oświadcza wyraźnie, że armia ukraińska okazała się zupełnie niedołężną.

Przygotowania koalicyi.

Zurych. (Tel, własny). Nad Renem odbywają się już stanowcze przygotowania koalicyi na wypadek nie podpisania traktatu pokojowego przez Niemcy. Przybyło wielu generałów francuskich, odbywa się również translokacya artyleryi. Parki lotnicze pracują gorączkowo.

Brzuchowice.

Konferencya właścicieli realności w Brzuchowicach, celem zorganizowania akcyi odbudowy tego letniska odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu w biurze Redakcyi *Gazety Lwowskiej* ul. Podwale l. 3.

— (z) General Adam Nowotny bawi w naszem mieście.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 30 maja o godzinie 6·30 wieczorem (nowość) „Rzeczywistość", komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

W sobotę, 31 maja o godzinie 6·30 wieczorem „Lysistrata", operetka w 3 aktach Pawła Linckego.

Repertuar Teatru Wodewilowego. Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W piątek, 30 maja o godz. 7 wieczorem „Grajek", obrazek Z. Przybylskiego; poraz pierwszy „W zielonym gaiku", komedya Z. Przybylskiego; „Biedna dziewczyna", wodewil Lindaua i Kremera z muzyką Kuhna.

I. Zjazd Związku artystów scen polskich. W czwartek, piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia b. r., w uprzejmie przez dyr. J. Lorentowicza użyczonym lokalu Miejskiej

Szkoły dramatycznej w Warszawie, obradował I. Zjazd walny delegatów Związku artystów scen polskich. Głównem zadaniem Zjazdu było ostateczne ukonstytuowanie się młodej, a tak dla uporządkowania całokształtu życia teatralnego w Polsce pożądanej organizacyi. Cel ten w głównych zrębach został osiągnięty: trzydniowe obrady 42 delegatów oraz 10 członków zarządu tymczasowego (w prezydyum Zjazdu zasiedli pp. M. Tarasiewicz z Warszawy, M. Jednowski z Krakowa i J. Dobrzański ze Lwowa; pióro kolejno trzymali pp. T. Lechowski z Poznania, S. Skalski z Krakowa i M. Mieczyński z Kielc), dały w ogólnym zarysie następujące wyniki: Zrewidowano, uzupełniono i przyjęto statut organizacyi, który gwarantuje zdrowy rozwój Związku, zabezpieczając dość daleko posuniętą autonomię poszczególnych jego oddziałów filialnych. Przedyskutowano i przyjęto umowę wzorową, regulującą z jednej strony stosunek wzajemny przedsiębiorców teatralnych i ich pracowników scenicznych, z drugiej zaś stosunki wewnętrzne w teatrach podczas pracy, z wymienimy tu punkty o minimum pensyi, o obustronnem ponoszeniu kosztów przy sprawianiu ubiorów i toalet współczesnych, o unormowanych godzinach pracy i wynagrodzeniu za pracę w czasie nieumownym, o gwarantowaniu artystom pewnego minimum występów w premierach i o dostarczaniu im przez dyrekcye niezbędnych warunków i środków do pracy, o urlopach, o rocznym terminie umownym dla całego szeregu teatrów w większych miastach i t. p. Postanowiono zorganizować przy zarządzie głównym biuro pośrednictwa pracy (odpowiedni projekt Zjazd już zatwierdził), oraz polecono zarządowi głównemu podjęcie najenergiczniejszych starań o utworzenie przez Państwo, względnie gminy powszechnych instytucyj emerytalnych i kas chorych.

Wreszcie powzięto cały szereg uchwał o znaczeniu tak zawodowem, jak ogólno-społecznem i narodowem. A więc Zjazd powitał między innemi: I. Sejm zjednoczonej Polski, wyraził hołd obrońcom Lwowa i podziw dla kolegów, broniących tam placówki kultury polskiej, w ogniu najsroższych walk; zobowiązał zarząd główny do urządzenia widowiska i przeznaczenia pełnego zeń dochodu na odbudowę teatru w Kaliszu; zwrócił się do Rady miejskiej w Łodzi o wytrącenie Niemcom z rąk broni, jaką jest ich teatr, placówka germanizatorska w Łodzi; uchwalił statut Rady artystycznej Związku, mającej na celu roztoczenie zorganizowanej i planowej opieki nad twórczością sceniczną w Polsce, oraz dopomaganie Państwu do tępienia chwastu, pleniącego się w postaci niepowołanych dyrekcyj teatralnych i szkół dramatycznych i t. p.

Do wcielenia w życie rozważonych i przyjętych projektów Zjazd powołał nowy zarząd Związku, w którego skład weszli pp. S. Jaracz, J. Osterwa, J. Kochanowicz, H. Munclinger, T. Mazurkiewicz, M. Szpakiewicz, J. Śliwicki, M. Tarasiewicz i St. Zelwerowicz.

Okrzykami na cześć pierwszej, wszystkie sceny polskie obejmującej organizacyi i wołaniem: „do II. Zjazdu" — Zjazd zakończono.

Próba Polskiego hymnu orkiestralnego. Znany kompozytor polski, prof. Michał Swieżyński w Krakowie skomponował muzykę hymnu polskiego, któryby mógł służyć w odpowiednich chwilach do zaznaczenia podniosłego nastroju ducha patryotycznego rodaków i armii. Próba orkiestralna tego hymnu zachwyciła słuchaczy, czytamy w N. Ref., szerokiem rytmicznem ujęciem majestatycznej melodyi. Melodya, ma charakter wzniosłej modlitwy. Nestor kompozytorów polskich, dyrektor Wł. Żeleński, którego uczniem jest prof. Swieżyński, wyraził się o artystycznej wartości hymnu z wielkiemi pochwałami.

Dowódca krakowskiego okręgu wojskowego, generał por. Symon, oświadczył, że zda Ministerstwu spraw woj. jak najpochlebniejszą relacyę.

Polskie wydawnictwo pedagogiczne. Czyniąc zadość żywo odczuwanej a istotnej potrzebie, pilnej już dawniej, tem pilniejszej dzisiaj — w dobie odradzającego się wychowania i szkolnictwa polskiego, powzięła „Księgarnia Polska" B. Połonieckiego we Lwowie myśl zogniskowania polskiej twórczości i pracy pedagogicznej w wydawnictwie zbiorowem p. t. „Polskie wydawnictwo Pedagogiczne".

Wydawnictwo to, którego redakcyę objął dr. Józef Kretz-Mirski, na trzy rozpadnie się działy: 1. „Biblioteka Pedagogiczna", wydawać będzie peryodyczne publikacye, w pierwszym rzędzie oryginalne prace polskie, następnie zaś przekłady najznakomitszych dzieł obcych i postara się objąć filozofię pedag., zagadnienia pedagogiki ogólnej, pedagogię doświadczalną, pedologię, dydaktykę, wychowawczą i szkolną, organizacyę szkół, historyę wychowania i szkolnictwa ze szczególnem jej uwzględnieniem w Polsce. 2. „Biblioteka dla młodzieży" dostarczać ma polskiej młodzieży odpowiedniej lektury. W ten sposób dążyć będzie „Biblioteka dla młodzieży" do tego, by stworzyć nowy typ książki dla dziecka polskiego — a to przy najżywszym współudziale polskich pisarzy i artystów, dla których wydawnictwo to stanie się nowem a nader ponętnem polem twórczości swojskiej i oryginalnej. 3. Pismo dwutygodniowe p. t. „Młodość" wejść ma przedewszystkiem w koła rodzicielskie i wychowawcze i wnosić w nie światło wiedzy wychowawczej, świadomość celów i zadań oraz znajomość środków wychowawczych — a zarazem budzić zapał i umiejętność w dziele odrodzenia narodu przez światłe i mądre wychowanie młodych pokoleń.

Trybuna Polska. Na czele ostatniego numeru (19) *Trybuny Polskiej* widnieją dwa zdjęcia zwłok Polaków, w okrutny sposób pomordowanych przez Rusinów. Redakcya zapowiada szereg takich fotografij w następnych numerach, aby raz otworzyć światu oczy na postępowanie naszych wrogów i nasz ofiarny czyn, objawiony w tej walce nie o ziemię już, ale o kulturę i życie. — Następują artykuły: „Nafta i... Galicya wschodnia, część II. artykułu Jana Parandowskiego: „Bolszewizm i bolszewicy", „Narodowa gospodarka żandarmeryi", „Polityka wiceprezydenta Rady szkolnej", „Przygotujmy się do wojny z Niemcami", „O czem Poznańskie mówi i myśli", „W sprawie zapomóg lwowskich", „Z tajnych aktów". W feljetonie: „Krzyż zasługi" H. Barbusse'a, numer zamykają „Drobiazgi".

Dr. Roger Battaglia ogłosił drukiem pracę swą; I. Odbudowa i uruchomienie gospodarstwa społecznego w Polsce. II. Centralny Instytut kredytowy Państwa Polskiego. (Szkice programów, oraz projekty ustaw) Kraków. 1919. Nakładem Centralnego Związku Galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Towarzystwo Historyczne. Na posiedzeniu Towarzystwa w sobotę 31 maja b. r. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń dziekanatu lekarskiego (Uniwersytet, I. p.) wygłoszą p. dr. Czesław Nanke i p. Józef Białynia Chołodecki referaty: „O aktach wojskowych austryackich we Lwowie (1772 do 1865)". Goście mile widziani.

(p.) **Towarzystwo historyczne** odbyło d. 17 b. m. posiedzenie, na którem dr. Kazimierz Tyszkowski odczytał referat p. t. „Knowania Michała Multańskiego przeciw Polsce (1598—1600), w którym nakreślił ciekawą sylwetkę sprytnego intryganta hospodara mołdawskiego. Michał Waleczny w swych zamiarach zaborczych natrafiał na przeszkody ze strony Polski. Akcyą tą kierował Zamojski, który starał się utrzymać wpływy polskie w krajach wołoskich i zwalczał Michała, opierającego się na Austryi. Przeciw niemu Michał łączy się ze wszystkimi wrogami Polski, z Tatarami i Turkami z moskiewskim Borysem Godunowem, szuka stronników w samej Polsce. Przyjaźni się więc z kozakami, znajduje poparcie w silnem jeszcze stronnictwie Maksymiliana, a przedewszystkiem łączy się z prawosławnymi swymi współwyznawcami, z ks. Ostrogskim na czele, któremu bodźca dodawała osobista nienawiść do Zamojskiego. Te intrygi przewrotnego Wołocha stworzyły ferment w Polsce pod koniec w. XVI. Dopiero w r. 1600 kres tym knowaniom położył Zamojski, rozbiwszy Michała pod Bukowem.

Następnie p. dr. K. Sochaniewicz w referacie p. t. „Problemy badań nad herbami miast w Polsce" wskazał na ubóstwo prac w tej dziedzinie i omówił zagadnienia, związane z herbami miast, ich ewolucyę dziejową i podział na tematy, wykazując różnice między herbami miast i szlachty. Szczególną uwagę zwrócił prelegent na te herby, w których występują motywy architektoniczne lub postaci świętych. Postaci świętych są wyrazem kultu tych świętych u narodów lub osób założycieli miast. Prelegent wskazał na potrzebę opracowania herbarza miast, którego projekt własny przedstawił.

W dyskusyi zabierali głos pp. Z. Luba-Radzimiński, prof. Finkel, dr. H. Polaczek, dyr. Pierzchała oraz prelegenci.

Konkus fortepianowy im. I. J. Paderewskiego. Towarzystwo muzyczne w Lublinie donosi nam: Ostateczny skład sądu konkursowego konkursu im. I. J. Paderewskiego w Lublinie stanowią delegowani: Z Warszawy przez Ministerstwo sztuki i kultury: prof. T. Szopski, przez konserwatoryum: prof. Melcer i prof. Jaczynowska, przez Tow. Muzyczne: prof. Michałowski i prof. Domaniewski, przez redakcyę *Kuryera Warszawskiego*: Fr. Brzeziński. Ze Lwowa delegowani przez Tow. Muzyczne prof. Marya Sołtysowa i dyr. opery St. Niewiadomski. Z Krakowa z Instytutu Muzycznego: prof. Klara Czop-Umlaufowa i prof. Przeorski oraz prof. Z. Jachimecki. Z Poznania przybędzie prof. J. Skrzydlewski.

„Odbudowy Kraju" miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, ukazał się zeszyt podwójny za marzec-kwiecień, zapoczątkowując, jak to zaznaczono na wstępie, nowy okres w rozwoju tego pożytecznego organu i zapowiadając cały szereg mających nastąpić zmian".

Zeszyt najnowszy rozpoczyna się artykułem L. W. Biegeleisena „O niedomaganiach polskiej administracyi państwowej", który w chwili obecnej niezawodnie zainteresuje szerokie sfery naszego społeczeństwa oraz czynniki rządowe.

Następnie dr. Feliks Hilchen pisze „O naszej polityce handlowej i przemysłowej" wypowiadając się za potrzebą wprowadzenia u nas wolnego handlu, St. Odyniec referuje „O odbudowie świątyń" i jej stosunku do przemysłu budowlanego, bardzo ciekawy artykuł zamieścił Jerzy Kurnatowski „O Rosyi przedrewolucyjnej", Telakowski pisze „O organizacyi akcyi odbudowy zniszczonych przez wojnę nieruchomości" i wreszcie dr. St. Hupka opublikował początek większej swej pracy „O geograficznych podstawach odbudowy rolnictwa w Galicyi". Poza artykułami treści publicystycznej i naukowej znajdujemy liczne notatki i przyczynki, posiadające duże znaczenie informacyjne. Na specyalną uwagę zasługują zestawienia statystyczne, dotyczące wywozu wszelkiego rodzaju artykułów z b. monarchii i z b. okupacyi austryackiej. W przeglądzie gospodarczym znajdujemy ogólne uwagi o działalności Sejmu na polu gospodarczem, o giełdzie warszawskiej w czasie okupacyi i t. d. Adres administracyi i redakcyi: Kraków, Krowoderska 26.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Władysława Orobkiewicza

„Z dziejów walk i cierpień na kresach".

(Z 12 ilustracyami. Lwów-Warszawa. Książnica Polska Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. Z funduszu wydawnictw Brygady Lwowskiej 1919. — IV-o, Str. 96. — Ilustracye i karta tytułowa M. Sozańskiego).

(i) Przyszły historyk Lwowa dzisiejszego niejednokrotnie sięgać będzie musiał do prac Orobkiewicza. W omówionem przez nas przed kilku dniami studyum „Dlaczego?", znajdzie gruntowne wyjaśnienie psychiki ukraińskiej, wskazanie źródeł, skąd sączyła się i sączy trucizna w żyły narodu z natury zgoła obcego tym właśnie uczuciom i pobudkom, jakie nim dzisiaj kierują i jakie wytworzyły w nim sztucznie popęd niepojętego wprost okrucieństwa.

W pracy zaś, na którą obecnie pragnęlibyśmy zwrócić uwagę, w zbiorze p. t.: „Z dziejów walk i cierpień na kresach" nagromadził autor obrazy męczeństwa i bohaterstwa polskiego, jakby węglem — szkicowo, lecz z wielką energią — nakreślone, a wsparte na bogatym podkładzie faktycznym, co tem większą nadaje im wagę.

Niepodobna tej książki sądzić ze stanowiska wyłącznie literackiego. Zawarte bowiem w niej szkice są różnogatunkowe, sięgają w rozmaite dziedziny. Wspólny ich mianownik — to gorąca miłość Ojczyzny i duma szlachetna Polaka, któremu serce rośnie na widok żywotności i ofiarności narodu.

Dość przeczytać pomieszczoną na wstępie odezwę Mączyńskiego do mieszkańców Lwowa, wydaną w dniu oswobodzenia naszego grodu, 22 listopada 1918, aby odczuć tak dostojne w swem etycznem założeniu hasła polskiej walki obronnej na wschodnich kresach. A jakkolwiek Wł. zdawaćby się komu mogło, że pierwszy ze szkiców p. Orobkiewicza przypominający dawne naszego grodu dzieje, mianowicie akta i zdarzenia, które ponad wszelką wątpliwość stwierdzają materyalną i duchową przynależność Lwowa do Polski, za daleko odbiega od właściwego przedmiotu książki, to z równem prawem da się obronić zdanie wprost przeciwne.

W tym bowiem szkicu wstępnym wskazał autor tajemnicze podłoże walk listopadowych, dla wielu pod warstwami świadomości ukryte, a jednak wszystkim nam wspólne; wskazał, że ta dusza Lwowa od wieków wielu wchłaniała w siebie polskość wszystkiemi porami i stąd też żadna siła już z niej polskości nie usunie. Owo przypomnienie zrozumieć nam dozwala homeryckie iście boje, którym zawdzięczamy, że „wbrew obliczeniom skrytobójczej Austryi" Lwów nie podał karku pod ukraińską obrożę.

Dwa następne szkice „Na odcinku Kadecka Szkoła", „Franek Legun i Kuryerki" (ten drugi pomieszczony był w odcinku naszego pisma) nakreśliło pióro nowelisty. Tłem tu własne przeżycia autora w dniach walki. Czytając, czuje się, iż rzecz wzięta jest za gorąca, wprost z tego, co widziały oczy własne, co własnymi nerwami szarpnęło potężnie.

Piekielny był to wypad ze Szkoły Kadeckiej dnia 17 listopada. Graniczył z obłędem, bo w 30 ludzi, ba, wyrostków głównie, chłopców ze szkoły i młodzieży rzemieślniczej podjęto go przeciwko 10-krotnie liczniejszemu, doskonale uzbrojonemu nieprzyjacielowi. A jednak zakończył się zupełnem zwycięstwem. Jakaś oszałamiająca pierwotność była w tej akcyi, urągającej elementarnym prawidłom taktyki wojennej. Ta bowiem nawykła operować cyframi i wpatrywać się ciągle w „przewagę", jak w zbawcze tabu. Całą teoryę strategiczną wywróciło rozmachem, zapałem świętym. I ta świętość zwycięska tchnie z opowieści Orobkiewicza. Tutaj i wszędzie, gdzie narratora podejmuje missyę, świadom jest dobrze, iż tyka się rzeczy wysokich, których nie wolno spospolitować oschłością sprawozdawczą ani kwiatkami emfazy. Umie być tragiczny, a to wielka sztuka. Żywość uczucia nigdy nie rozsadza u niego formy. Opowiada prosto. Unika krzyku. Osad wspomnień przetwarza się u niego w kryształy o szlachetnych liniach i naturalnym blasku. Prawdziwie epicki nastrój, o kolorycie tragicznym stanowi wybitną tego talentu właściwość.

Ujawniła się ona także w opracowaniach: „Pole śmierci" i „Upiorna tyraliera", jeśli dobrze pamiętamy, pierwszych beletrystycznych próbach autora, które drukowane w *Kuryerze Lwowskim* powszechną zwróciły uwagę. Te w treści swej sięgają czasu wojny austryacko-rossyjskiej, a ponurym kolorytem, utrzymanym wszakże w artystycznej mierze, silnie działają na czytelnika.

Zbliża się do nich wstęp pracy „Z kraju wojny, ognia, głodu i powietrza", znanej również naszym czytelnikom z felietonów *Gazety Lwowskiej*. To jakiś jakby *danse macabre*.... Ale wstęp tylko, bo w osnowie — a tę niejednolitość z punktu pisarskiego wytknąć należy — przechodzi autor na pole czysto rzeczowego przedstawienia okropnych faktów, wykazujące, jak niedołęstwo i nieumieność władz austryackich setki i tysiące istnień — w jednym tylko powiecie Podkamień — rzuciły na pastwę niewysłowionych cierpień i śmierci. Spotykamy dalej w zbiorze wymowną apologię „Kobiety-Obywatelki", przynoszącą zaszczyt uczuciom i poglądom autora. Jest w nim coś z rycerza, gotowego każdej chwili skruszyć kopię w obronie idei dzieł wielkich i zacnych. „Granic Ojczyzny broni Dziecko-bohater... A na straży Jej praw i dobra staje Kobieta-Obywatelka. Warto żyć!" W tym krótkim okrzyku ileż radosnej dumy, ile ożywczej mocy. O ile też silniej przemawia on do nas od mętnych wylewów pesymizmu!

Kończy książkę jakby na stalowych strunach wygrany pean: „Cudne miałem widzenie!" — widzenie pięknej, szlachetnej, silnej Polski, wolnej i zjednoczonej...

Książka p. Orobkiewicza pozostanie dokumentem dziejów, które przeżywamy. Wydała ją Książnica T.N.S.W. nakładem Brygady lwowskiej, a w wydała — mimo znanych dzisiejszych trudności wydawniczych — niemal z przepychem, na świetnym papierze, pięknym drukiem, przyozdobioną licznemi ilustracyami. A twórca ich i karty tytułowej, tak sympatycznie zapisany w księgach sztuki lwowskiej, M. Sozański może mieć to zadowolenie, iż przyczynił się szczerze do uświetnienia pracy autora i troskliwości wydawców.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. XVI. 188/18 (13). Na wniosek strony egzekwującej Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 3 lipca 1919 o godz. 10 przed południem w tusądowym oddziele Nr. XVI. na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. miasto Lwów Dz. II. lwh. 433. Oznaczenie realności: Cała realność pod lk. 490 2/4 we Lwowie wraz z przynależytościami. Wartość szacunkowa realności: 21.900 kor. 94 hal., przynależytości 1.448 koron. Najniższa oferta: 11.674 koron 47 hal. Do realności lwh. 433/II, ks. gr. m. Lwowa należą przynależności bliżej w protokole ocenienia E. XVI. 188/18 (10) opisane i oszacowane na 1.448 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVI.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1919. (1595 2—3)

E. XXI. 110/17 (23). Na wniosek strony egzekwującej Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przez dr. Włodzimierza Godlewskiego, adwokata we Lwowie, odbędzie się dnia 10 lipca 1919 o godz. 10 przed południem w tut. sądzie w oddziele XXI. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa gm. m. Lwowa lwh. 945 dzieln. II. Oznaczenie realności: Realność pod lk. 938 2/4 we Lwowie przy ul. Krótkiej l. 5 położona. Wartość szacunkowa 44.528 kor. Najniższa oferta 22.264 kor. Do realności lwh. 945 dzieln. II. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: drzwi parapetowe, 23 sztuk okien czteroskrzydłowych, 3 muszle wodociągowe, śmieciarka na podworzu, dzwonek do dozorcy, 36 kluczy i przykrywa dołu kloacznego — oszacowane na 613 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. XXI.

Lwów, dnia 16 maja 1919. (1603 1—3)

Konkursa.

L. 2834/pr./19. (1585 3—3)

Konkurs.

Przy Dyrekcyi policyi we Lwowie będzie obsadzonych kilkanaście posad agentów policyjnych z płacą roczną 900 koron, 40 prc. dodatkiem aktywalnym, dodatkiem na mieszkanie 140 koron rocznie, odpowiednim dodatkiem wojennym przyznanym na czas wojny, relutum za odzież służbową, oraz wynagrodzeniem za służby nadzwyczajne, wypłacanem w wysokości odpowiadającej rodzajowi służby i ilości godzin spędzonych w tej służbie.

Mianowanie na te posady nastąpi najpierw w charakterze prowizorycznym na pół roku służby próbnej. Po ukończonej zupełnie zadowalniającej służbie próbnej i złożeniem egzaminu z koniecznych wiadomości odnośnych ustaw i przepisów nastąpi stabilizacya.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. ukończony 23 a nie przekroczony 40 rok życia, u kandydatów pozostających już w polskiej służbie rządowej i wysłużonych wojskowych nie przekroczony 45 rok życia,
2. uzdolnienie fizyczne, uznane przez lekarza rządowego,
3. nieposzlakowany tryb życia,
4. odpowiednia inteligencya, tudzież zdolność do poprawnego sporządzania w języku polskim doniesień i raportów służbowych. Z kandydatów odpowiadających powyższym warunkom mają pierwszeństwo:

a) wojskowi i członkowie żandarmeryi,
b) kandydaci mogący wykazać się wyższem wykształceniem ogólnem lub specyalnem wykształceniem fachowem,
c) kandydaci, którzy w skutek swego dotychczasowego zajęcia nabyli obszernych znajomości lokalnych i personalnych.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swe udokumentowane (metryka chrztu, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności, ewentualnie świadectwa szkolne) i należycie ostemplowane podanie najdalej do 25 czerwca 1919 do prezydyum Dyrekcyi policyi, osoby pozostające w czynnej służbie wojskowej w drodze przełożonej władzy wojskowej.

Przed prowizorycznem zamianowaniem będą kompetenci, którzy w swych podaniach wykazali, iż posiadają wymogi wymienione w punktach 1—4 powołani do osobistego przedstawienia się i zbadania ich stopnia inteligencyi, pojętności, tudzież nadawania się do wyszkolenia w służbie policyjnej przez specyalną komisyę w Dyrekcyi policyi.

Lwów, 25 maja 1919.

Z Prezydyum Dyrekcyi policyi.

Konkurs
na posady powiatowych referentów dla spraw rolniczych.

Celem obsadzenia wakujących posad referentów dla spraw rolniczych rozpisuje się niniejszem konkurs. O posady te ubiegać się mogą kandydaci, wykazujący się:

1. świadectwem ukończonych wyższych (względnie średnich) studyów rolniczych,
2. świadectwem odbytej praktyki rolniczej.

Do podań należy dołączyć odpisy świadectw oraz dokładne curriculum vitae.

Posada jest kontraktowa. Przywiązane do niej pobory wynoszą 750 koron pensyi i 250 koron ryczałtu na objazdy.

Podania należy wnosić do Delegatury Ministerstwa rolnictwa Kraków, ul. Warszawska l. 3 najdalej do dnia 15 czerwca 1919 r.

Kraków, w maju 1919.

Delegat
Ministerstwa rolnictwa i dóbr P.

Prez. 24/19 (1612 1—3)

Konkurs.

W państwowym Zakładzie badania żywności i przedmiotów użytku w Krakowie będzie do obsadzenia kilka posad urzędników i praktykantów technicznych w średnich i niższych rangach urzędników państwowych.

O posady te ubiegać się mogą przyrodnicy lub przyrodniczki z ukończonem studyum Uniwersyteckiem lub technickiem z wykształceniem chemicznem i znajomością fizyki, botaniki, lub towaroznawstwa. Kandydaci, którzy mogą się wykazać dłuższą praktyką w analizie środków spożywczych odbytą w jakimś zakładzie analitycznym o charakterze publicznym, egzaminem dyplomowym na znawcę żywności t. zw. ekspertowskim, lub studyami przygotowawczemi do takiego egzaminu, a mianowicie studyami z chemii środków spożywczych, z praktyki w analizie chemicznej tychże, z chemii sądowej, mikroskopii środków spożywczych, bakteryologii fermentacyjnej, hygieny żywienia, wody i środków spożywczych oraz odnośnego ustawodawstwa — mają najwięcej warunków do uzyskania powyższych posad.

O posady te należy wnosić należycie ostemplowane podania do Ministerstwa zdrowia publicznego w Warszawie na ręce dyrektora powyższego Zakładu najpóźniej do dnia 30 czerwca b. r. załączając do nich:

1. metrykę chrztu lub urodzenia,
2. dowód obywatelstwa polskiego,
3. dowód z ukończenia studyum przyrodniczego na Uniwersytecie lub politechnice egzaminem dyplomowym,
4. dowody studyów specyalnych lub dłuższej praktyki w analizie środków spożywczych — ewentualnie dyplom na znawcę żywności,
5. świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza powiatowego, stwierdzające zdolność fizyczną do powyższego zawodu.

Kraków, dnia 26 maja 1919.

Państwowy Zakład badania żywności i przedmiotów użytku.

Dyrektor Zakładu:
Dr. L. Bier m. p.

Wyroki prasowe.

Pr. III. 31/19. (1608)

Obwieszczenie.

Sąd okręgowy jako prasowy na wniosek Prokuratora orzekł, że zamieszczony w numerze 17 czasopisma „Nowe życie" z daty Kraków, dnia 24 maja 1919 artykuły pod tytułem: „Pogromy" (str. 4), „Znów konfiskata" (str. 7) zawierają w całej swej osnowie znamiona zbrodni z § 58 c) i 65 u. k. a ostatni i przekr. § 22 ustawy drukowej, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 24 maja 1919.

Spadki.

A. X. 526/19 (3). Wezwanie nieznanych dziedziców. Gustaw Holl zmarł dnia 24 marca 1919 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Wilhelma Mitisa w Krakowie, Wawel l. 8, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd pow., cyw. Oddz. X. ul. św. Jana l. 22.

Kraków, 12 kwietnia 1919. (1531 3—3)

Amortyzacye.

T. Nc. I 1043/19 (3). Na wniosek dr. Kazimierza Jaszczurowskiego w Brzesku wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzesku Nr. 2351 opiewającej na kwotę 1.000 koron zpn. i na imię dr. Kazimierza Jaszczurowskiego. Posiadacz powyższej książeczki ma się zgłosić w ciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzesko, dnia 14 maja 1919. (1528 2—3)

T. V. 9/19 (5) Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Florek urodzony 20 kwietnia 1874 w Głuchowie, syn Antoniego i Katarzyny przebywał jako jeniec w Sentianówce gubernii Jekaterynosławskiej w Rossyi i jak się okazuje z zeznań zaprzysiężonego świadka Józefa Fornala z Hermanowy, umarł dnia 7 września 1917 r. w szpitalu kopalni węgla zwanej „Krymsko doniecki Rudnik" i od tego czasu brak wszelkich od niego wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anieli Florek gospodyni w Głuchowie postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 listopada 1919, albo sądowi, albo p. dr. Salzmanowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 28 kwietnia 1919. (1557 3—3)

T. V. 11/18 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Młynarczyk, z Mordarki, ur. 14 kwietnia 1884, według zeznań świadków Jana Poręby i Józefa Ciuły brał udział w bitwie we wsi Mszańce w nocy 18 marca 1915 i z tej bitwy już nie powrócił i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 l. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Anny Młynarczykowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Cwikowskiemu w Nowym Sączu wiadomości o zaginionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy. Oddział IV.

Nowy Sącz 17 lutego 1919. (1397 3—3)

T. IV. 44/19 (2). Na wniosek Czytelni kobiet żydowskich w Jaśle wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubioną książeczkę wkładkową Związku kredytowego dla drobnego handlu i drobnego przemysłu w Jaśle Nr. 13 na kwotę 59 kor. 36 hal. i na imię Czytelni kobiet żydowskich w Jaśle opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 7 maja 1919. (1561 3—3)

T. V. 79/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Rzeszutek urodzony 11 lutego 1890 z Wulki sokołowskiej, mąż T-kli z Baranów, powołany 4 sierpnia 1914 do wojska, pełnił służbę wojskową przy 40 pp. i brał czynny udział w operacyach wojennych. W roku 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej. Jak się okazuje z kartki korespondencyjnej z dnia 20 maja 1917 r. tenże Adam Rzeszutek zmarł w niewoli dnia 20 lutego 1917 i od tego czasu, jak wynika z zeznań Tekli z Baranów Rzeszutkowej nie daje żadnej o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Tekli z Baranów Rzeszutkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Feuersteinowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Adama Rzeszutka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 29 lutego 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 marca 1919. (1436 3—3)

T. V. 98/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Rejman, urodzony 3 maja 1891 w Dembinie tamże zamieszkały syn Marcina i Maryi Rejmanów służył przy 90 pp. od roku 1912, a z chwilą wybuchu wojny w roku 1914 brał udział w operacyach wojennych na froncie serbskim i wedle zeznań Michała i Jana Rejmanów od września 1914 niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Michała i Jana Rejmanów z Dembiny postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Wilhelmowi Hochfeldowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Stanisława Rejmana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 23 kwietnia 1919. (1435 3—3)

T. V. 77/19 (2). Na wniosek Anny Kołcz wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie stow. zarej. z nieogr. poręką Nr. 14180 na kwotę 3069 kor. 79 hal. opiewającą wystawioną na imię Anny Kołcz z Leżajska.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 26 kwietnia 1919. (1438 3—3)

Doniesienia prywatne.

XVII. B. Departament Magistratu.

(1610)

Komunikat.

Zarząd miasta zawiadamia, że w tygodniu od dnia 1 do 7 czerwca wydawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy na kartki mączne oznaczone Nr. 3 zamiast jak dotychczas pół kgr. mąkę amerykańską białą w ilości po 1 kgr. po cenie dotychczasowej t. j. 4 korony 30 hal., prócz kosztów opakowania. Prócz tego sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy po 1 kgr. mąki białej na te odcinki chlebowe, które z powodu zredukowania wypieku chleba dla małych zapasów mąki chlebowej o 10 prc. nie będą mogły być zrealizowane.

Lwów, dnia 28 maja 1919.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Walne Zgromadzenie

członków Galicyjskiej Kasy zaliczkowej, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie w likwidacyi, odbędzie się dnia 14 czerwca 1919 o godz. 5 po południu w lokalu przy ul. 3-go Maja l. 5. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie likwidatorów z dotychczasowych czynności.
2. Powzięcie uchwały co do zakończenia likwidacyi, wypłaty udziałów i rozdziału nadwyżki masy likwidacyjnej.

Za Komitet Likwidatorów:

Dr. Franciszek Jaglarz m. p.

Dr. Maksymilian Liptay m. p.

Generalny kurs wakacyjny do matury seminaryalnej urządza grono profesorów gimnazyalnych i seminaryalnych. Uczyć się będzie wszystkich języków, które są w Polsce używane, a to w tym celu, aby dostarczyć kandydatów nauczycielskich dla każdej dzielnicy Polski a więc języka polskiego, ruskiego, litewskiego, białoruskiego, i niemieckiego. Kurs odbywać się będzie w Liceum im. królowej Jadwigi ul. Akademicka. Początek 1 czerwca 1919. Zgłoszenia: Dyrekcya Liceum królowzj Jadwigi między 7—8 wieczorem.

(1611 1—2) **Zarząd.**

Folwarki i dobra

w środkowej i zachodniej Galicyi

oraz kamienice we Lwowie

posiada na sprzedaż

Dr. JAN DZIURZYŃSKI we Lwowie, pl. Bernardyński l. 11. (396)

NASIONA WARZYWNE

wyborowej jakości

sprzedaje firma

LAMBERT i KRZYSIAK

ul. Podlewskiego l. 7.

(1356 6—10)

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy **BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska l. 7, II. piętro.**

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

zaprasza niniejszem wszystkich członków na

45. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we środę, dnia 11 czerwca 1919 o godzinie 10 przed południem w domu własnym w Łańcucie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918.
2. Wnioski Komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1918.
3. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§§ 47 i 53 statutu) oraz przyznania Dyrektorowi emerytury.
4. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 statutu).
5. Wnioski członków.

Łańcut, dnia 26 maja 1919. (1615 1—3)

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Zastępca Prezesa: **Ks. Antoni Tyczyński.**

Sekretarz: **Wilhelm Brückner.**

Powiatowa Kasa Oszczędności w Samborze

obniża z dniem 1 lipca 1919

stopę procentową od wkładek z 4 prc.

na 3 prc.

Podatek rentowy i dodatek wojenny opłaca Kasa z własnych funduszów.

Sambor, 20 maja 1919.

(1614) **Dyrekcya.**

Miejska Kasa oszczędności

Walowa 9 (parter)

przyjmuje

wkładki oszczędności

na 3½%.

Subskrybcya polskiej pożyczki państwowej.

BACZNOŚĆ DZIECI!

Z początkiem czerwca wychodzić zacznie dwutygodnik p. t.

„GRZEŚ“

pismo obrazkowe dla dzieci od lat 5—80.

Redaktor naczelny „Grześ“ ze „Szczutka“.

Pismo to zawierać będzie wesołe, pogodne a zabawne i pouczające historye pisane przez pierwszych autorów polskich jak: B. Hertz, J. Lemański, K. Makuszyński, W. Perzyński, St. Wasylewski, ilustrowane przez rysowników „Szczutka“ K. Mackiewicza i K. Grussa.

Cena zeszytu K 1·80, z przesyłką pocztową K 2·—

Prenumerata kwartalna K **10·80** z przesyłką pocztową K **12·**—.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników oraz Administracya „Szczutka“ i „Grzesia“

(Księgarnia Altenberga)

Lwów, Hotel George'a.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Galicyjskiego Banku ziemskiego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Łańcucie zaprasza P. T. Członków Banku na

XI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się 11 czerwca 1919 o godzinie 3 po południu w lokalu własnym w Łańcucie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1918.
2. Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1918.
3. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie podziału czystego zysku.
4. Uzupełniające wybory członków Komisyi rewizyjnej (§ 42 lit. k. statutu).
6. Wnioski członków.

Łańcut w maju 1918. (1613)

Sekretarz: **Romuald Stanisław Noel w. r.**

Prezes: **Dr. Stanisław Szlachtowski w. r.**

Zastawy Biżuterye, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek

Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika 3, I. p.

od godz. 10—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10·30—12. (982 11—83)

HURTOWNY SKŁAD

monopolowych środków słodzących

zawiadamia (1537 5—5)

P. T. Zrzeszenia i Aptekarzy, że rozdział sacharyny rozpoczyna z dniem 19 b. m.

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka l. 3.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.